

WIADOMOŚCI Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 42 (342) Rok X 18 - 24 października 1963 r. Cena 1.50 zł

PODAZ i popyt — dwa za-
leżne od siebie zjawiska
ekonomiczne, na których
handel opiera swoją działalność.
Podaż, mówiąc językiem zrozu-
miałym — określa masę towa-
rową, którą dysponuje aparat
handlowy i którą oferuje na-
bywcy. Popyt — to aktualne za-
żądania nabywcy uwarunkowane
sumą pieniędzy, jaką posiada,
gustami, modą itp. Równowaga
w handlu zależy więc jest od
równowagi podaży i popytu. Je-
śli nabywca poszukuje nożyków
do golenia a handel oferuje mu

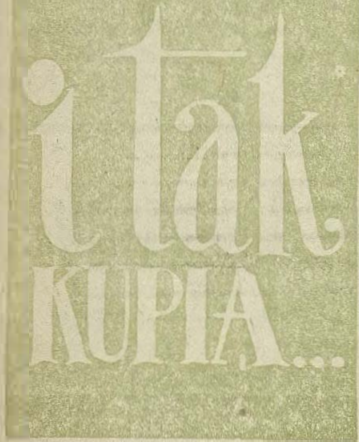
Tak np. w I kwartale 1963 r.
notujemy wzrost o 2,1 proc., w
II kwartale o 8,3 proc. a w III
o 10 proc. Należałoby więc o-
czekiwać, że wzrost dochodów
ludności uwidoczni się przede
wszystkim w handlu — zwięk-
szy się sprzedaż towarów kon-
sumpcyjnych. Tymczasem wska-
zik utargów wzrósł:
w I kw. 63 r. o 0,5 proc.
II kw. o 4,7 proc.
w III kw. o 5,8 proc.
A więc dynamika wzrostu siły
nabywczej nie ma odzwiercie-
dlenia w handlu. Dlaczego?

Sezon letni — jak wiemy już
się skończył, wdzianka możemy
zaliczyć do tzw. „bubli”. Moda
bowiem nie czeka na słomazar-
ny handel. W przyszłym sezo-
nie letnim będzie z pewnością
coś nowego na rynku.

To nie jest wypadek spora-
dyczny. Wystarczy powiedzieć,
że w tejże hurtowni magazynu-
je się odzież wartości blisko 5
milionów zł, którą zaliczono do
„bubli” czekających na prze-
cene.

W hurtowni „Arged” pod po-
zycją „towary niechodliwe” wid-

Zdzisław Grontkowski



HANDEL „BUBLAMI”

maszynki do mielenia mięsa, to
handel taki funkcjonuje źle.
Niestety, w legnickim han-
dlu takie zjawiska są na po-
rządku dziennym.

GDZIE UCIEKAJĄ MILIONY?

PONIŻSZE dane uzyskali-
śmy w Narodowym Banku
Polskim w Legnicy. Są
więc ściśle i dokładne; nie ma
tu ani odrobiny przesady. W
pierwszym, drugim i trzecim
kwartale br. dochody ludności
pracującej powiatu legnickiego
wzrosły w porównaniu z ana-
logicznym okresem roku ubie-
głego o 11 proc.

Gdzie podziewają się te milio-
ny, których nie ma w kasach
placówek handlu uspołecznio-
nego w Legnicy?

Odpowiedź jest bardzo prosta.
Każdy mieszkaniec Legnicy wie,
że telewizor można kupić w Lu-
binie lub Wrocławiu. Nowoczes-
ne meble, modną i gustowną
odzież, eleganckie obuwie, moż-
na zakupić jedynie we Wro-
cławiu lub (o ironio) w Bole-
śławcu.

Duże miasto zawsze jest bar-
dziej atrakcyjne. Legniczanie
dokonują więc zakupów we
Wrocławiu i tam lokują swoje
miliony. W Legnicy trudno ku-
pić coś atrakcyjnego. Tutaj
handel oferuje towary, które
proszą się o przecenę i zalicza-
ne są do kategorii tzw. „bubli”.

nieje suma 988.000 zł. Dyrekcja
MHD Art. Przemysłowymi oce-
nia wartość niechodliwych to-
warów na sumę ponad 1,5 mi-
lionów zł. A więc 10 proc. nor-
matywu towarowego — to „bu-
ble”. W jednym tylko salonie
telewizyjnym ZURIT wartość
niesprawnych, nienadających
się do sprzedaży odbiorników,
sięga blisko 1 miliona zł. A
gdzie tzw. metraż, artykuły e-
lektrotechniczne, obuwie?

Nawet pobieżne obliczenia
wykazują, że handel legnicki
magazynuje „buble” wartości
kilkunastu milionów złotych.
Nie dziwnego, że handlowcy nie
mają czasu na zaopatrzenie mia-
sta w towary atrakcyjne, poszu-
kiwane na rynku. Całą swoją
uwagę poświęcają przecenom i
upłynianiu uciążliwych rema-
nentów.

JAK SIĘ RODZI „BUBLE”?

HURTOWNIA odzieżowa w
Legnicy otrzymała latem
męskie wdzianka, model
włoski w cenie 415 zł. Wdzian-
ka ładne, modne, niedrogie. We
Wrocławiu cieszyły się one du-
żym powodzeniem nawet wśród
nabywców z Legnicy. W naszym
mieście sprzedano zaledwie kil-
ka sztuk. Detal nie pobrał z
hurtowni całej partii.

HURT I DETAL

CO W SKLEPIE to na la-
dzie, to dla kupującego.
Co w hurtowni — to dla
detalu. Trzeba więc sprowadzić
toważ z hurtowni do sklepu.
Trzeba dobierać towar, na któ-
ry jest w danym okresie popyt.
Jak sobie radzi z tym zagadnie-
niem legnicki detal?

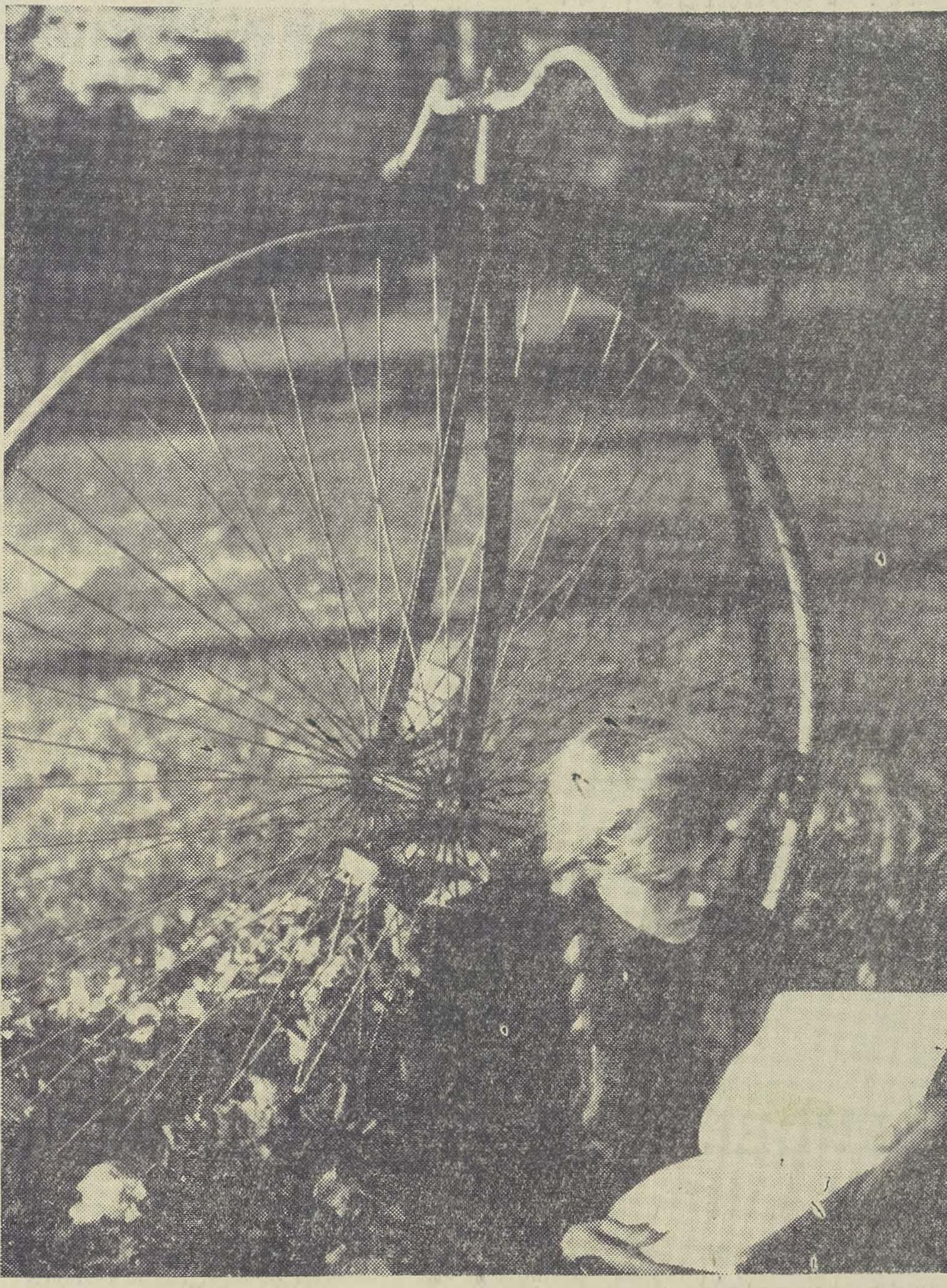
Dyrektor handlowy MHD mgr
Odzierzejko narzeka na brak to-

warów w hurtowni odzieżowej
w Legnicy.

— Na początku drugiego pół-
roczia — powiedział nam — zio-
zyliśmy w hurtowni zamówienia.
Ogółem 221 pozycji. Z tegoż
zamówienia niewesoło. Otrzy-
maliśmy zaledwie 30 proc. to-
waru. Tymczasem zima za pa-
sem. Ludzie szukają ciepłej bie-
lizny. Zamówiliśmy 5 tys. szt.
reform damskich, welnianych —
a otrzymaliśmy zaledwie 960
sztuk. Zamiast 10 tys. szt. cie-
płej, bawełnianej bielizny dam-
skiej z podbiem — otrzymali-
śmy tylko 1.680 sztuk. Jak moż-
na w takich warunkach mówić
o dobrym zaopatrzeniu sklepów
MHD?

Mówić nie wystarczy. Stwier-
dziliśmy to odwiedzając hur-
townię odzieżową, która posiada
na składzie reformy damskie,
welniane, bawełniane z podbi-
ciem, ogółem 7 gatunków w
ilości ponad 9 tys. szt. Są rów-
nież poszukiwane damskie kom-
plety elastycznej bielizny prze-
ciwreumatycznej — produkcji
krajowej i z importu. Hurtow-
nia czeka na odbiorców. Kie-
rownik ob. Millanowicz odwie-
dza często sklepy MHD — choć
to nie należy do jej obowiąz-
ków — i zachęca kierowników
sklepów do odwiedzania hur-
towni. Nie zawsze ze skutkiem.
W rezultacie brak jest ciepłej

(Dokończenie na str. 2)



Jesień w cieniu antyka

Fot.: T. Drankowski

LISTY CZYTELNIKÓW

ZA WYCHOWANIE MŁODZIEŻY ODPOWIADAMY WSZYSCY

Jestem mieszkańcem Wielkopolski
i znalazłem się tu przypadkowo,
przez niedzielę. Zauważyłem wiele
niedomagań pod względem wycho-
wania młodzieży. A oto kilka przy-
kładów:

W godzinach południowych ulica
judzie karetką pogotowia ratunkowe-
go NA SYGNALE od strony Zamku,
w kierunku ul. R. Luksemburg do
szpitala, a przed karetką motocykli-
sta, przeszkadzając swobodnemu za-
kretowi w prawo, w ul. R. Luksem-
burg. Czy to tak wolno?

Mniej więcej godzinę później uda-
łem się na obiad do baru „Central-
nego” przy ul. Srodkowej, od strony
bramy Głogowskiej. Dom narażony
jest w trakcie rozbioru. W wejściu
do tego budynku stało kilkoro dzieci
w wieku szkolnym i przedszkolnym.

Zwróciłem im uwagę, aby nie cho-
dzili tam, bo im co na głowę spad-
nie. Jeden z nich odpowiedział, że
wewnątrz są starzy chłopcy. Faktycz-
nie, wewnątrz, u góry było słychać
śmianie. Zapytuje, czy nikt się tym
nie interesuje, że dzieci latają po ro-
bocie, może ktoś spase i nie ty-
ko zostanie kałką, ale co gorsza
zabije się.

Rzecz trzecia: idąc od strony sta-
cji kolejowej w stronę Zamku, przez
park widziałem jak młodzieńcy w
wieku około lat 15 leżali po szkie-
łach parku i chodnikach rowerem.
Czy to tak wolno rowerem ujeżdżać
po parku i chodnikach? Niechże
nam wszystkim będzie wiadomym,
że za wychowanie młodzieży je-
steśmy wszyscy odpowiedzialni!

Proszę nad tymi uwagami omys-
śleć, bo pisałem to co widziałem.

STANISŁAW RATAJCZAK

...i odpowiedzi

— NOS — DLA TABAKIERY?

W odpowiedzi na list czytelnika
otrzymał pismo Wojewódzkiego
Przedsiębiorstwa Handlu Meblami, w
którym czytamy:

Sprawa: skargi na personel skle-
pu nr 5 w Legnicy. W związku ze
skargą Obywatela, skierowaną do
„Wiadomości Legnickich” Wojewódz-
kie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami
we Wrocławiu uznaje jej słu-
szność, sprzedaż dla klientów win-
na odbywać się do chwili zamknię-
cia sklepu i to, w jaki sposób kie-
rownictwo rozwiąże to zagadnienie —
klienta nie interesuje. Z uwagi na
to, zwrócić uwagę kierownikowi

sklepu oraz obsługującemu. Obywa-
tela, sprzedawcy. Ponadto przed-
siębiorstwo czyni starania w kierunku
zwiększenia obsady personelu sklepu.

Chcemy jednocześnie nadmienić, iż
personel sklepu opłacany jest wg.
stawki prowizyjnej, ustalonej od wy-
sokości wykonanego obrotu i stąd
rzecz jest zainteresowany w osiągnię-
ciu jak najwyższej sprzedaży.

Za niemiły incydent jak najmoc-
niej Obywatela przepraszamy i żdzi-
mu, iż takie sprawy wleci się nie
powtarza.

Dyrektor
WPHM Wrocław
Tadeusz Borecki

OLECAMY W NUMERZE:

- str. 2 Nawet sprężyny...
- str. 3 Obeym wstęp
wzbroniony
Bez konwoju
- str. 4 Między nauką
a drogą do domu
- str. 5 Mars coraz
mniej tajemniczy
- str. 6 100 000 dolarów
dla mordercy (II)
- str. 7 Porażka chyba
potrzebna
- str. 8 Archiwisci
z Chocianowa



Podobnych bloków buduje się w Lubinie, szczególnie w ostatnim okresie, bardzo dużo. Jak twierdzą oj-
cowie miasta ilość ich jest ciągle jeszcze niewystarczająca dla zaspokojenia pilnych potrzeb.

Fot.: Ch. Z.

Pierwszy odcinek lubińskich konfrontacji pt. „ZAPROSZENIE DO HOTELU” zamieszczamy na str. 3.

Druga wiosna?

Z drzew spadają liście, usy-
chają ostatnie, październikowe
kwiaty, jesienne wichury pędzą
przez miasto. Autentyczna jesień
w całej pełni.

Niecała jednak przyroda bier-
nie poddała się bezwzględnej
prawie jesieni. Nie wszystkie
drzewa myślą o szarym, zimo-
wym śnie. Oto do redakcji na-
szej przychodzą ludzie z poka-
mi wiosennych kwiatów w dło-
niach. Przewodniczący GRN w
Rasochacie, Władysław Borys,
przyjechał do Legnicy w cie-
płym, zimowym palcie, ale z
bukietem biało-żółtych bzów,
kwitnących od kilku dni w par-
ku wokół białego pałacu. Stani-

slaw Wiśniewski z Dobrzejowa
przyniósł nam różowo-białą ga-
luzkę kwitnącej przydrożnej ja-
błoni, podobnie, jak Kazimierz
Szeszko z Legnicy, w którego
ogrodzie przy ul. 22 Lipca zakwi-
ta wiosennie wielka, stara ja-
blonia.

Chciałoby się wierzyć, że to
druga, tegoroczna wiosna w na-
szym mieście, ale niestety — to
jednak jesień, prozę państwa,
jesień Te podymcze, zimowa-
ne galezie nic w jej prawach
nie zmienia, nie odracza zimy,
która — jeśli sódzić po sposobie
wczesnego opadania liści z sa-
mych czubków drzew — zapo-
wiada się jako niezwykle ostra.

Młaja

XLVI rocznicę Rewolucji Październikowej

W związku z przypadającą 46 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w ramach ogólnomiastowskich obchodów opracowany został bogaty program. M. in. w dniach od 20 października do 10 listopada odbywać się będą spotkania przedstawicieli Armii Radzieckiej z załogami zakładów pracy — Legnicką Fabryką Przewodów Nawojowych, PKP, Zakładami Dzielniczymi im. „H. Sawickiej”, Legn. Zakładami Papierniczymi, „Lena”, „Herbapolem”, Zakładami Białokórniczymi w Prochowicach, załogami gospodarstw rolnych Wądroże Wielkie, Budziszów Mały i Bielany oraz młodzieżą szkolną Szkoły Pięćgórskiej, Liceum Pedagogicznego i Technikum Energetycznego.

Na starcie do wiedzy

26 października br. odbędzie się inauguracja roku akademickiego w legnickim punkcie konsultacyjnym Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

HANDEL „BUBLAMI“

(Dokończenie ze str. 1)

bielizny damskiej nawet w stoiskach nr 15 i 33 w Miejskim Domu Towarowym, w którym urzęduje dyrektor handlowy zmartwiony brakiem ciepłej bielizny.

Równocześnie MHD nie ma czym handlować. Plan obrotu towarowego wykonano we wrześniu br. tylko w 86,2 proc.

NIE MAMY zamiaru instruować handlowców legnickich jak należy pracować, aby zaopatrzenie miasta w atrakcyjne towary uległo poprawie. Od tego są odpowiedzialne czynniki, które robią to lepiej i skuteczniej od nas. Wskazujemy jedynie na rażące wprost zaniedbania, które należy jak najszybciej zlikwidować.

◆ Jeśli w magazynie hurtowni są towary poszukiwane na rynku — to trzeba je natychmiast sprowadzić do detalu, do sklepów.

◆ — Jeśli detal ma obowiązek prowadzić tzw. analizę rynku i rejestrować w książkach czego poszukuje konsument — to dlaczego w żadnym ze sklepów MHD nie ma takich książek?

◆ Trzeba wreszcie zacząć korzystać z dogodnej furty, jaką otwiera dla detalu: skłonić branżystów i kierowników sklepów do zakupu towarów bezpośrednio u producentów.

Pozwoli to wówczas usunąć rażące a zupełnie nieuzasadnione braki w zaopatrzeniu i skończy handel „bublami”.

Zdzisław GRONTKOWSKI

Nie deptać imprezy czyli moda na wybiegu

MHD Art. Przem. w Legnicy urządził w dniu 9 października br. pokaz mody, na którym głównie prezentowana była odzież przeceniona. Polecano, więc ładne garsonki, sukienki, kurtki ze 100 proc. wełny i garnitury męskie z elany po cenach bardzo niskich, a więc zachęcających do kupna. Poza tym reklamowano płaszcze spółdzielni ze Swidnicy i kilka nowych modeli „Telmenny”, których w legnickim MHD nikt nie chce kupić. Ponieważ znana producentka odmówiła ponownie sprzedaży większej partii. Tytuł o samej odzieży, którą mieliśmy ożąć obejrzeć.

Dyskutując o celowości tej reklamy mogliśmy sprzeczać się z MHD, czy

WŁASNIE dziś obchodzimy Dzień Łącznościowca a więc święto tysięcy panienek z miasteczka, pracowników poczty, olbrzymich rzesz ludzi, którzy codziennie odywają niekończącą się wędrówkę po piętach, z torbą wyładowaną listami.

W legnickim Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym odbędzie się dzisiaj uroczysta akademii, podczas której solenizanci — łącznościowcy usłyszą wiele serdecznych słów uznania za ich ciężką pracę i gorących życzeń.

Wielu solenizantów zostanie nagrodzonych za szczególne zasługi w pracy zawodowej. Wśród nich Romuald Adamek, Maria Wróbel, Zuzanna Węgrzyn, Janina Klonowska, Jadwiga Ferenowicz, Romana Flund — pracownice centrali międzymiastowej — członkinie 2 zespołów, które dziś właśnie otrzymają zaszczytny tytuł Brygad

W drugim roku istnienia uczelni liczba osób studiujących zwiększyła się do 91.

38 słuchaczy spośród 52 zapisanych na uczelnię w roku ub. będzie kontynuować studia, zaś 53 osoby rozpoczną naukę.

Według dotychczasowej oceny dziekana Studium Zaocznego WSE dr Wiktora Malca, ubiegłoroczne wyniki studiów są zadowalające.

Przy okazji warto tu wspomnieć, że Prez. MRN w Legnicy czyni starania, aby utworzyć w naszym mieście punkt konsultacyjny Politechniki Gliwickiej. Są to zamierzenia doniosłej wagi dla Zagłębia Miedziowego, któremu trzeba zapewnić wykwalifikowane kadry techniczne. Pomyślnie zakończenie starań o filię politechniki w Legnicy, będzie również poważnym osiągnięciem na polu krzewienia wiedzy technicznej, gdyż umożliwi studia wielu pracującym mieszkańcom tego terenu.

Efka

Nawet sprężyny...

„Człowiek jest po to, aby go oszukiwać” — to najważniejsze przykazanie syryjskich kupców jakże często przychodzi na myśl.

Przykład. Poszukiwane sprężyny do wózków kosztowały w sklepie 3,50 zł (trzy złote pięćdziesiąt groszy) za dziesięć sztuk. Szybko jednak zabrakło ich w sklepach. Pojawili się natomiast w Komisji Technicznej przy ulicy Złotoryjskiej. Tylko, że cena tym razem wynosi 19 zł.

Łatwo więc obliczyć, że musimy za nie płacić trzy razy drożej. Na pozór wszystko jest w porządku. Nikt nam przecież nie każe kupować w komisji.

Wydać się jednak, że ludzie noszący piękne miano handlow-



Z życzeniami dla łącznościowców

Pracy Socjalistycznej. W gronie wyróżnionych znajduje się zastępca naczelnika Wydziału Telekomunikacyjnego, Jan Denega, który pracuje w łączności od 40 lat, w tym prawie 18 lat w Legnicy. Nagrody

Apel o dokumenty z najnowszych dziejów

Z uwagi na dotkliwy brak materiałów archiwalnych dotyczących początków organizowania życia polskiego na Ziemiach Zachodnich, głównie roku 1945 i ze względu na pełną potrzebę podjęcia badań naukowych nad okresem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Komitet Organizacyjny Obchodu Tygodnia Archiwów zwraca się z apelem o składanie w formie depozytów i darów wszelkich archiwaliów będących w posiadaniu osób prywatnych. W szczególności chodzi o prasę, afisze, druki ulotne, broszury, różne zaproszenia i zawiadomienia, ważniejszą korespondencję w sprawach urzędowych oraz zdjęcia fotograficzne dotyczące różnych obchodów, imprez, osób itp.

Komitet prosi również o zgłaszanie archiwaliów starszych tj. z okresu państwowości. W tym wypadku dotyczy to wszelkich rękopisów, jak dokumenty pergaminowe w sprawie nadeń i przywilejów, listów, lub też oprawnych pism, ksiąg itp.

Wyrażając nadzieję, że apel nasz nie pozostanie bez echa, prosimy w sprawach wyżej poruszonych zgłaszać się do Archiwum Państwowego w Legnicy przy ul. Sądowej 28, lub w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Legnicy przy ul. Wojska Polskiego 3 II piętro.

Efka

za obowiązkowość, sumiennosc w pracy otrzyma wiele sympatycznych pafi z okienek pocztowych m. in. Bronisława Skiera, Stanisława Tymko, Janina Planko, Anna Bartosiewicz, oraz przodujący doręczy-ciele — Franciszek Bidunis, Piotr Rząsa, Karol Raj, Władysław Markiewicz i inni.

Oceniając pracę łącznościowców, warto przypomnieć, że obecnie na terenie powiatu legnickiego posługujemy się automatycznymi połączeniami z każdą niemal wsią. W przyszłym roku automatyzacja obejmie dalszą część Zagłębia Miedziowego i wówczas będziemy mogli rozmawiać np. z Lubinem po wykręceniu na tarczy odpowiedniego numeru.

Gratulujemy łącznościowcom wszystkich sukcesów, życzymy szczęścia osobistego i realizacji dalszych zamierzeń.

Efka

Święto Wojska Polskiego w Legnicy

Jubileuszowe święto — XX-lecie ludowego Wojska Polskiego przebiegało w mieście i powiecie legnickim pod znakiem wielu niezwykłych uroczystości.

W piątek tj. 11 października odbyło się w Legnickim Domu Kultury uroczyste wręczenie nominacji 70 awansowanym oficerom rezerwy z terenu Legnicy, Lubina i Jawora. Stopień majora rezerwy otrzymali dr Zdzisław Szulc — dyrektor Szpitala Chirurgicznego i mgr Wojciech Groński — kierownik jednej z aptek. Trzech poruczników awansowano do rangi kapitań. Są to: dr W. Podolak, mgr Z. Procher i dr St. Bayer. Aktu wręczenia nominacji dokonał komendant WKR mjr A. Zienkiewicz. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojska, partii i władz terenowych z Legnicy, Lubina i Jawora.

Wyjątkowo piękna pogoda sprzyjała uroczystościom wieczornym zapoczątkowanym na pl. Słowiańskim. Masowy udział Legniczan w apelu poległych i capstrzyku był dowodem gorącego przywiązania i miłości dla Wojska Polskiego. Na pl. Słowiańskim u stóp pomnika Bractwa Broni i na cmentarzu legnickim złożono mnóstwo kwiatów. Capstrzyk uświetniły salwy armatnie.

Również w piątek, w godz. popołudniowych nastąpiło otwarcie w LDK wystawy pt. „XX-lecie Wojska Polskiego”. Otwarcia wystawy dokonał sekretarz KP PZPR tow. St. Kijek. Zgromadzone tu materiały obrazują chlubną historię naszych ludowych sił zbrojnych od bitwy pod Lenino aż po dzień dzisiejszy.

W sobotę 12 bm. odbyła się zbiórka wojskowa w koszarach KBW, podczas której odczytany został rozkaz specjalny Ministra Obrony Narodowej oraz rozkazy odznaczeń i awansów.

O godz. 17 sala teatru Lel-niego, gdzie odbywała się akademii jubileuszowa, wypełniła się do ostatniego miejsca. Za stołem prezydiatnym zasiadli przedstawiciele WP, Armii Radzieckiej, KP PZPR, stronnictw politycznych i władz terenowych. Akademii przewodniczył sekretarz KP PZPR tow. St. Kijek. Serdeczne słowa pozdrowień i gratulacje społeczeństwa przekazał żołnierzom WP i sekretarz KP tow. H. Janulewicz.

W związku z tym otrzymaliśmy wyjaśnienie Prezydium MRN w Legnicy — Wydz. Gosp. Komunalnej — następującej treści:

„Prez. MRN na wniosek Zakładu Budowy Sieci Elektrycznych w Gdańsku wyraża zgodę na czasowe wykorzystanie parceli porobiorczej przy ul. Lotniczej w celu magazynowania tam materiałów potrzebnych do budowy linii wysokiego napięcia na trasie Turzów — Cząstochowa. Dyrekcja Przedsiębiorstwa zapewni, że przewóz materiałów odbywać się będzie samochodami a nie jak później się okazało, również ciągnikami, które w rezultacie załadowałyby mieszkancom tej dzielnicy. W związku z użyciem artykułu wypowiedzieliśmy się przedsięwzięciu w m-cu wrześniu umowę dzierżawną omawianego terenu z terminem likwidacji magazynu do dnia 15 października br.

Ze spowodowania zakłócenia spokoju mieszkańców sąsiadujących z bazą domów przetrzymywania w imieniu dyrekcji Zakładu Budowy Sieci Elektrycznych w Gdańsku, jak i wstępnym.

Jednocześnie prosimy o sprostowanie omyłki dotyczącej użytkowania w tym terenie, którym jak już powiedzieliśmy był Zakład Energetyczny w Gdańsku a nie miejscowość.”

Kierownik Wydziału Gosp. Kom. Tadeusz Łukasiewicz

CZEKAMY NA OPINIE INSPEKTORÓW PRACY

W nr 34/334 „WL” zamieściłmy artykuł pt. „Podjęć decy-

zję”, w którym autor sygnalizował, że sprawa praktyki młodocianych uczniów w prywatnych zakładach piekarniczych jest nadal nie uregulowana, ponieważ młodociani pracują w godzinach nocnych, co jest niezgodne z przepisami.

W związku z tym otrzymaliśmy przyslaną nam do wiadomości kopię pisma skierowanego przez Prez. MRN do Wojew. Komisji Zw. Zaw. we Wrocławiu. Treść pisma podajemy w pełnym brzmieniu:

„Wydział Przemysłu Prez. MRN w Legnicy uprzejmie komunikuje, że na terenie miasta Legnicy prywatni rzemieślnicy — piekarze szkolą uczniów w godzinach nocnych a to z tych względów, iż wypiek pieczywa odbywa się wyłącznie w godzinach nocnych. W tej sprawie jest zainteresowana Redakcja „Wiadomości Legnickich”. Wydział Przemysłu nie ma żadnego wpływu na zmianę tej sytuacji, ponieważ w myśl ustawy z dn. 2 lipca 58 r. oraz wytycznych zawartych w instrukcji Centr. Rady Zw. Zaw. z dn. 12. XII. 58 r. bezpośredni nadzór nad warunkami pracy młodocianych sprawują techniczni inspektorzy pracy. Wydział Przem. prosi o zajęcie stanowiska w powyższej sprawie.”

— Podpisat

Kierownik Wydz. Przemysłu Edward Stępień.

i... interwencji

MPK PRZEPRASZA

„Za niedopełnienie obowiązków służbowych w dn. 3.09.63 w docepie tramwajowej nr 53 konduktowi otrzymał upomnienie służbowe oraz przypomniano mu przepisy i obowiązki.

Ob. Dąbrowska Zuzanna faktycznie była w biurze MPK, gdzie (i przykrość to stwierdzać) Jej skarga nie została załatwiona. Winny niezłaźwienia skargi otrzymał służbowe upomnienie. Za winę naszych pracowników tą drogą ob. Dąbrowską Z. serdecznie przepraszam.

Dyrektor Walerian Waszały

Spotkanie młodych z opiekunami

Szkołnictwo na terenie miasta i powiatu legnickiego dysponuje kilkudziesięciu młodymi nauczycielami, którzy w bież. roku po raz pierwszy przekroczyli próg szkół jako pedagodzy.

Ci młodzi ludzie potrzebują nie-rzecz porady, życiowej rady, opieki. ze strony władz.

Właśnie z myślą o tym niedawno zorganizowano w Legnicy spotkanie, w którym wzięła udział liczna grupa młodych pedagodów. przedstawiciele Zw. Nauczycielstwa Polskiego i Inspektoratu Oświaty oraz ożowie miasta na czele z I sekretarzem KP PZPR Henrykiem Janulewiczem, przew. Prez. MRN mgr K. Gryglaszewskim i przew. Prez. PRN J. Hetmańskim.

Tematem rozmów, dyskusji, wymienionych tego wieczoru poglądów była rozległa dziedzina oświaty, metody nauczania i wychowania młodzieży, trudności na jakie napotyka nauczyciel w swej pracy, podejmowanie dobrych inicjatyw, warunki bytowe nauczycielstwa i wreszcie możliwości zaradzenia trudnościom.

Serdeczna atmosfera w jakiej upłynęło spotkanie i fakt nawiązania przez miejscowe władze bezpośredniego kontaktu z nową kadra nauczycielską niewątpliwie przyczyniły się do tego, że młodzi pedagodzy nie czują się osamot-

nieni a przeciwnie — otoczeni życzliwością i zainteresowaniem ze strony władz ich pracą i warunkami w jakich żyją.

Efka

Dni Filmu Radzieckiego

W dniach od 18 października do 10 listopada 1963 r. odbywać się będą jak co roku Dni Filmu Radzieckiego. Mają one na celu zaprezentowanie naszym społeczeństwu najnowszych osiągnięć kinematografii radzieckiej. W Legnicy powołany został już Komitet Organizacyjny Dni Filmu Radzieckiego który ustalił odpowiedni program oraz patronały szkół i zakładów pracy nad poszczególne seansy filmowe. Filmy radzieckie będą wyświetlane w kinach „Bałtyk”, „Piast” i „Kolejarz”.

Inauguracja Dni Filmu Radzieckiego odbędzie się w kinie „Bałtyk” 18 października br. o godzinie 12.00. Złożą się na nią prelekcje mgr Mieczysława Gu-moli na temat osiągnięć współczesnej kinematografii radzieckiej oraz pokaz komedii filmowej „Siedem nianiek”.

„Mig”

Śladem naszych artykułów

W WYNIKU TROSKI

Tematem naszej notatki, zamieszczonej w nr 33 333 „WL” i noszącej tytuł „Gdzieś ta troska” — była niefortunnna lokalizacja bazy transportowej energetyków, którzy pracowali całe noce a mieszkańcy okolicznych domów przestali spać z powodu nieustannego warkotu ciągników w bazie.

W związku z tym otrzymaliśmy wyjaśnienie Prezydium MRN w Legnicy — Wydz. Gosp. Komunalnej — następującej treści:

„Prez. MRN na wniosek Zakładu Budowy Sieci Elektrycznych w Gdańsku wyraża zgodę na czasowe wykorzystanie parceli porobiorczej przy ul. Lotniczej w celu magazynowania tam materiałów potrzebnych do budowy linii wysokiego napięcia na trasie Turzów — Cząstochowa. Dyrekcja Przedsiębiorstwa zapewni, że przewóz materiałów odbywać się będzie samochodami a nie jak później się okazało, również ciągnikami, które w rezultacie załadowałyby mieszkancom tej dzielnicy. W związku z użyciem artykułu wypowiedzieliśmy się przedsięwzięciu w m-cu wrześniu umowę dzierżawną omawianego terenu z terminem likwidacji magazynu do dnia 15 października br.

Ze spowodowania zakłócenia spokoju mieszkańców sąsiadujących z bazą domów przetrzymywania w imieniu dyrekcji Zakładu Budowy Sieci Elektrycznych w Gdańsku, jak i wstępnym.

Jednocześnie prosimy o sprostowanie omyłki dotyczącej użytkowania w tym terenie, którym jak już powiedzieliśmy był Zakład Energetyczny w Gdańsku a nie miejscowość.”

Kierownik Wydziału Gosp. Kom. Tadeusz Łukasiewicz

CZEKAMY NA OPINIE INSPEKTORÓW PRACY

W nr 34/334 „WL” zamieściłmy artykuł pt. „Podjęć decy-

zję”, w którym autor sygnalizował, że sprawa praktyki młodocianych uczniów w prywatnych zakładach piekarniczych jest nadal nie uregulowana, ponieważ młodociani pracują w godzinach nocnych, co jest niezgodne z przepisami.

W związku z tym otrzymaliśmy przyslaną nam do wiadomości kopię pisma skierowanego przez Prez. MRN do Wojew. Komisji Zw. Zaw. we Wrocławiu. Treść pisma podajemy w pełnym brzmieniu:

„Wydział Przemysłu Prez. MRN w Legnicy uprzejmie komunikuje, że na terenie miasta Legnicy prywatni rzemieślnicy — piekarze szkolą uczniów w godzinach nocnych a to z tych względów, iż wypiek pieczywa odbywa się wyłącznie w godzinach nocnych. W tej sprawie jest zainteresowana Redakcja „Wiadomości Legnickich”. Wydział Przemysłu nie ma żadnego wpływu na zmianę tej sytuacji, ponieważ w myśl ustawy z dn. 2 lipca 58 r. oraz wytycznych zawartych w instrukcji Centr. Rady Zw. Zaw. z dn. 12. XII. 58 r. bezpośredni nadzór nad warunkami pracy młodocianych sprawują techniczni inspektorzy pracy. Wydział Przem. prosi o zajęcie stanowiska w powyższej sprawie.”

— Podpisat

Kierownik Wydz. Przemysłu Edward Stępień.

i... interwencji

MPK PRZEPRASZA

„Za niedopełnienie obowiązków służbowych w dn. 3.09.63 w docepie tramwajowej nr 53 konduktowi otrzymał upomnienie służbowe oraz przypomniano mu przepisy i obowiązki.

Ob. Dąbrowska Zuzanna faktycznie była w biurze MPK, gdzie (i przykrość to stwierdzać) Jej skarga nie została załatwiona. Winny niezłaźwienia skargi otrzymał służbowe upomnienie. Za winę naszych pracowników tą drogą ob. Dąbrowską Z. serdecznie przepraszam.

Dyrektor Walerian Waszały

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 42 (342)

ZAPROSZENIE DO HOTELU

To było parę miesięcy temu. Dokładnie w kwietniu. W cyklu reportażu zatytułowanym „Dym b.z. ognia” dementowaliśmy krążące po lubińskim kombinacie plotki o treści podobnej do hasel, jakie w różnych językach PKP umieszcza przy oknach wagonów: „NIE WYCHYLAJ SIĘ”. Wykazaliśmy wówczas, że źródło tego stanu rzeczy tkwi w niedostatecznej informacji robotniczej. Postulowaliśmy więc zastąpienie tych niedobrych donosicieli — danymi i faktami. Do tych i podobnych spraw chcę dzisiaj powrócić.

I

TEN temat można by zacząć dwójako; od pisku opony, portiera i hotelowego pokoju. Można by również od dyrektorskiego gabinetu. Wydaje się, że trzeba od atmosfery, od tego co zwykliśmy nazywać klimatem.

Dwa spostrzeżenia; Zaprośli mnie do hotelu. Mówili: chcemy się wyspowiadać. Chcemy, by prasa o tym pisała. Ale nie dowiedziałem się, o czym to, prasa powinna pisać, bo nie było spowiedzi. Były niedomówienia, otwieranie drzwi na korytarz. Tak było w tym pokoju i w następnych. Tak było w kwietniu.

Uplętno parę miesięcy. Jestem znów w hotelu. Pytam, słucham, notuję. Tym razem nie ma niedomówień i nie ma zagładania za drzwi. Kropka. Ale nie koniec.

Jeśli reporter byłby zaręczniały napisałby zapewne tak: dzięki

wytknięciu Przedsiębiorstwu Budowy Kopalni Rud Miedzi szeregu nieprawidłowości dotyczących spraw, które zwiemy stosunkami międzyludzkimi — sporo się w tych stosunkach zmieniło na lepsze.

Byłaby to niecała prawda. Bo zmieniło się na lepsze przede wszystkim za sprawą nowego dyrektora przedsiębiorstwa, niżej Eugeniusza Króla.

I tak oto ułożył się na wstępie mały panegiryk. Przeto musimy wyraźnie zastrzec; to nie będzie pochwalny pean na cześć przedsiębiorstwa.

★
Odnajdujemy owe zmiany na lepsze:

Po pierwsze — wprowadzono na wszystkich sztachach tablice informacyjne. Można dowiedzieć się z nich jaka jest norma, jaki plan, jakie są zadania. Po drugie — wprowadzono jawność premiowania górników; wywieszono na wszystkich sztachach imienne

listy. Po trzecie — organizuje się zebrania produkcyjne. Pamiętamy: jeszcze w kwietniu nie było tablic informacyjnych w ogóle, prawie nie było zebrania i narad z załogą, a informacja robotnicza leżała w PBK na obojętności.

II

CHCECIE obrazek mrozący krew w żyłach? Opowieść, od której włosy stają dęba? Iles tam dziesiątków metrów pod ziemią jest pomost i jest 20 stopni poniżej zera! pod tym pomostem jest iluś — tam — metrowa przepaść. Ten pomost jest wadliwie wykonany; nie gwarantuje bezpieczeństwa, utrudnia tubingowanie (obudowę szybu metalowymi segmentami) a ludzi tam znajdujących się „teple prąd”.

Więc wadliwie wykonany pomost, więc ludzi „teple prąd”? Czy interesuje was, co z tym sygnałem zrobi reporter? Wyobrażacie to sobie zapewne tak:

Kartka papieru. Ta kartka zatytułowana jest: DO OBYWATELA PROKURATORA.

W rzeczywistości — inaczej. Oto jestem w gabinecie dyrektora PBK inż. Eugeniusza Króla. Pytam:

— Czy to prawda?

— To jest prawda — odpowiada dyrektor.

Ale prawda jest taka: Pomost szybu czwartego kopalni „Lubina” odbiegł zasadniczo od pierwszego projektu. Po prostu w trakcie realizacji pomost postanowiono zmodyfikować, ulepszyć. Ten eksperyment się nie udał. Pomost w ostatecznym rachunku okazał się nieprzydatny. Wobec tego zostanie, w oparciu o dokumentację, przerobiony. Również prawdą jest, że niektóre fragmenty instalacji elektrycznej są wykonane wadliwie.

Tyle fakty. Można by teraz zażądać — dlaczego pozwala się eksperymentować ludziom budującym szyby? Pytanie to pozbawione byłoby sensu. Wszak cała budowa jest w jakimś sensie eksperymentem. I — jak to wszyscy wiemy — eksperymentem udanym. Natomiast wadliwie wykonana instalacja elektryczna nie da się usprawiedliwić niczym.

Zainteresowały mnie warunki BHP w ogóle. Sygnałem był kilkunastokilogramowy ocios betonowy, który „urwał” się na jednym z sztybów. Szczęśliwie oberzło się bez tragicznego wypadku.

— Odtąd — mówi dyr. Król — każdy wyłom bez stałej, trwałej obudowy uważamy za zagrożony. Zabezpieczamy go siatką itp. — A w konkluzji uzupełnia. — Te dodatkowe, zabezpieczające prace nie powinny hamować postępu robót.

Dopiszemy jeszcze; z myślą o poprawie bezpieczeństwa pracy wprowadza się tak zwane „dni remontu szybu”.

III

CZY wście na co górniczy najwięcej narzekają? Ci zakwaterowani w polkowickim hotelu najbardziej — na dół do pracy, do odległych sztybów. Mówią:

— Nieraz to w 18 wsiadamy do furgonetki.

Pytam więc o to dyr. Króla.

— Moim zdaniem — powiedział — chodzi tu o sumienność PKS i sumienność górników. — A potem spytał: — Czy o historii warto mówić?

Okazało się, że ten problem został rozwiązany w czasie, kiedy jechałem z Polkowic do Lubina. Górnikom przydzielono drugi autobus. Więc przypuszczam, że nikt już na dół do pracy nie narzeka.

ROMUALD NADER

JAKUB
OPOCZYŃSKI

W TYM niebieskim, ciasnym kombinie chłopak wygląda młodziej niż w istocie. Powiedziałbym — dziecko w hali fabrycznej. Widzę jak wyciera pakulami ręce (kończy się właśnie zmiana), przebiega z kolegami. Potem nagle chód starszych robotników podchodzi do tablicy, gdzie wywieszono długawy skrót z posiedzenia samorządu robotniczego.

— Czyta! — cieszy się mój przewodnik, kierownik wydziału — To znaczy, że go interesuje.

JEŻELI masz słabe nerwy — nie wchodź do tego bloku. Prowadzą doń wprawdzie schody wysłane lśniącym linoleum, a w idealnie schłodzonych sypialniach na ścianach wiszą wesołe pejzażyki, i na każdej nocej szafce przy łóżkach zasłoniętych barwnymi kretowymi kapami leży haftowana serwetka... Już przy wejściu powita cię gwar bełkotliwych okrzyków, ktoś z nienacka rzuci się tobie na szyję wołając: „Mama, mama!” Spośród siedzących w świetlicy kobiet któraś pokaże ci język, inna na twój widok zacznie klaskać w dłonie. Nieporuszona zostanie tylko młoda dziewczyna w rogu przy stole, ubrana w biały kitel (to kaftan bezpieczeństwa), a pielęgniarka wyjaśni z zażenowaniem: „Teresa była dziś niespokojna. Dostała zastrzyk. Już jest lepiej. I dopiero wtedy dostrzeżesz czerwoną szramę na jej nadgarstku — ślad zębów, ślad napadu furii.

Zanim opuścisz ten blok, będziesz jeszcze musiał oderwać od siebie czyjeś dłonie, oswobodzić się z uścisku jakichś ramion. I długo jeszcze słyszeć będzie zawodzenie dziewczyny, bijącej pięściami na oślep w napadzie furii.

A kiedy miniesz szerokie oszklone drzwi, które zamknęła za tobą dyskretnie na klucz.

★
W PRZYTUŁNEJ świetlicy, gdzie telewizor, radio i pianino, gdzie na puszystym dywanie stoją kolorowe krzesła — Zofia M. patrząc ci ufnie w oczy zwierzy się z rozbrajającym uśmiechem:

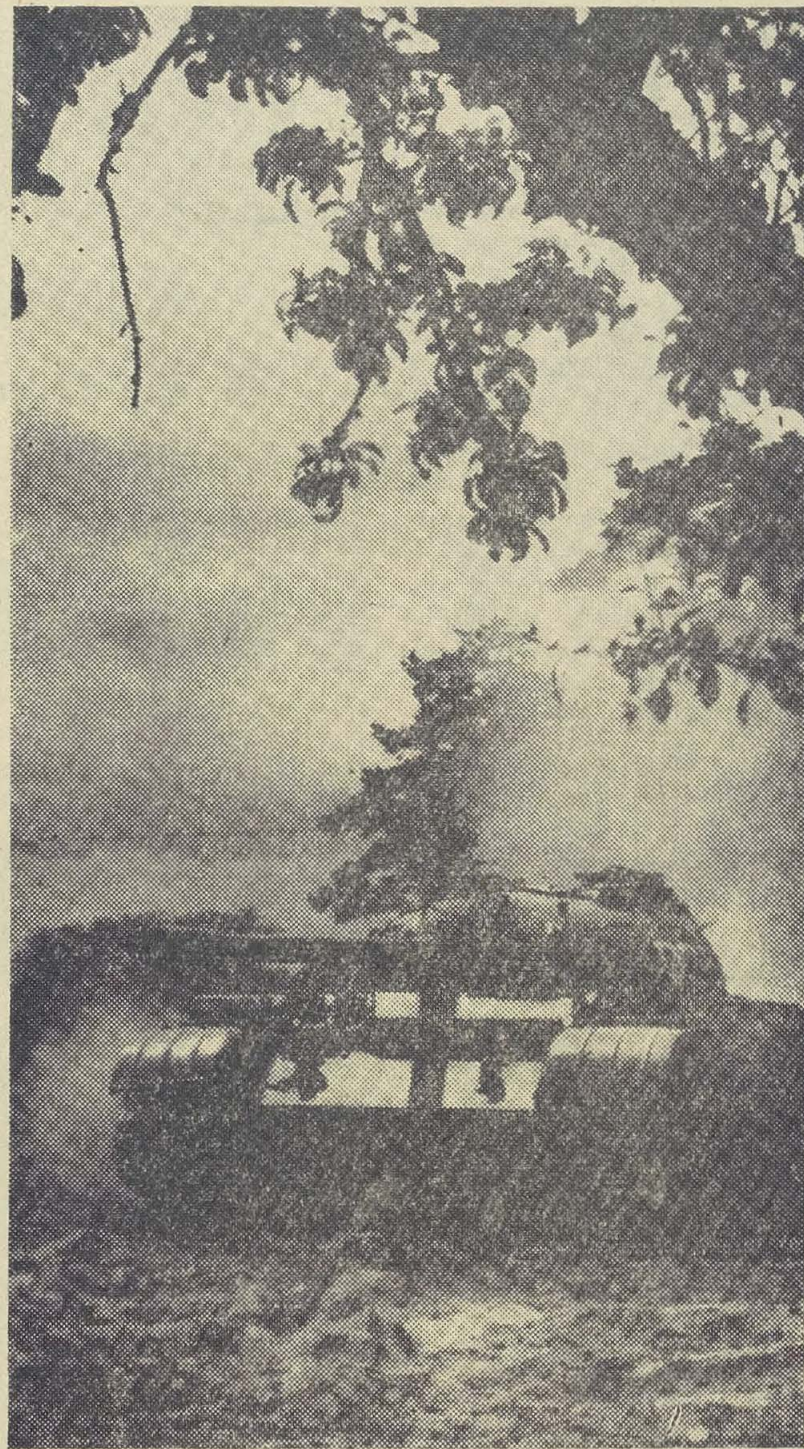
— Więc napisałem do Kennedy’ego, ale nie wiem czy ten list dojdzie. Piszę w nim o wszystkim bez ogródek. Niech wie, że mam obecnie 74 lata i żaden mąż mi nie jest potrzebny, choć mi go chcą narzucić obce agentury.

Drobne ręce zaciskają się na grubym brulionie w czarnej okładce. W oczach zapalają się iskierki niepokoju.

Od 17 lat Zofia M. pisze olbrzymie epistoły do szefów rządów różnych państw, błagając o uwolnienie od „bestialskiego intrygu”, prześladowanego ją swą „symulaczką grą miłosną”. Czyta, siłowłosa. Mogłaby być czarującą babcią obok gromadki wnucząt. Jest jedną z 300 pensjonariuszek Zakładu Specjalnego dla kobiet w Legnickim Polu. Diagnoza lekarska: schizofrenia, mania prześladowcza.

★

IDAĆ długą oszkloną galerią, a następnie ukwieconymi schodami dotrzymamy do oddziału pani Bryl. Pochylone nad



Czołg w akcji

Fot.: Fr. Morawski

dyrektora Henryka Borysewicz, przy czym skromnie przemilcza, że placówka ta zajęła drugie miejsce w skali krajowej. — Po zakończeniu remontu dalszych pawilonów liczba podopiecznych wzrośnie do pięciuset osób. Roczny koszt utrzymania zakładu wynosi ponad sześć milionów złotych, a byłby jeszcze wyższy, gdyby nie własne, 150-hektarowe gospodarstwo rolne. Już wkrótce będziemy mieli owoce z własnego, niedawno założonego sadu i nowaliki z nowego zbudowanej cieplarni.

— Bo one są jak dzieci — mówi ob. Borysewicz. — Chora

ur Wiesław Morawiewicz i lekarz miejscowy J. Zielenka mogą im przynieść tylko ulgę w cierpieniu.

Ulgę przyniosłoby również wielu z nich kontakt ze światem ludzi normalnych. Agnieszka wystarczyłby cukierek, Ernie — książka z obrazkami, Joannie — wstała do włosów, a pani Barbara — flakonik wody kwiato-

wej. Wiele tu sobie obiecywano po patronacie zadeklarowanym przez Zakłady Dzielniarskie „Milana”. Miała to być „akcja serca”. Sponadawano się napływem czasopism, książek, małych upominków.

ADELA

OBCYM WSTĘP WZBRONIONY

KORDYS

maszynami do szycia kobiety nie rozmawiają. Milczą również te, które w skupieniu haftują na krosienkach. Toledo, hańt kaszubski, richelieu, gipiura belgijska. Chusteczki do nosa i pościelowa bielizna, ręczne koronki i wyszukane mierzki. Kleśniczka pracowni, p. Leokadia Prędką jest dumna ze swych uczennic. Ich misterne prace znajdują odbiorców w Warszawie i Paryżu, powędrują do Belgii i Holandii.

Bo wesołe zajaczki, misie, kotki i tygrysy, nie noszą niepokojącego piętna wielkiego domu w Legnickim Polu. Nikomu jeśli w sklepie weźmie je do ręki nie przyjdzie do głowy szukać w nich tajemniczych chorych dusz. Nikt się nie domysli, że Ludwika, Maria i Agnieszka umieją tylko ciąć szmatki na drobniutkie skrawki, potrzebne do wy-pychania zabawek.

— Zakład nasz jest największy w Polsce — informuje dy-

rektor. Skończyło się na wypoczynku autokaru na wycieczkę. W Zakładzie Specjalnym czas wlecz się powoli, mierzony godzinami posilku i snu. Żyją tu istoty nieznające często swego imienia, pozbierane z wojennych dróg, nieraz oznaczone w kartotekach literami NN, wydobyte z jakichś komórek lub poddaszy opuszczonych ruder. Teraz wykapane, czysto ubrane, otoczone fachową opieką pędzą dni swego żywota najlepiej jak mogą. Nie na użebrawym chlebie, nie w poniewierze, ale pod opieką ludowego państwa — państwa na dorobku, które daje im ze swego bochenka tyle, ile może.

— Ale ciepłe słowo dla Zofii, wstażkę dla Anieli, pocztówkę z życzeniami dla Barbary — niech przysłać ci, których nie zabrakło w żadnej „akcji serca”.

ADELA KORDYS

Bez konwoju

Chce wiedzieć co się w naszym zakładzie dzieje.

— Czy to chłopak z tej grupy? — szukam delikatnego określenia.

— Tak. Sam „general”.

— Jak to general?

— Przyjeżdża w naszym zakładzie, że byrgadzistę tej grupy młodocianych nazywamy „generalami”. Tak jest od początku, odkąd do nas przyszli. Widział pan jacy to spokojni chłopcy? Cacy, cacy... Aż wierzyć się nie chce, że wszyscy się tutaj ich bali!

Mogłem dokładnie odtworzyć tę scenę. Za bramą fabryczną grupa dwudziestu chłopaków. Mo- że trochę gorzej ubrani od rówieśników ze szkół zawodowych, ale niczym się nie wyróżniający. Przyszli bez konwoju, tylko w towarzystwie wychowawcy. Z drugiej strony bramy kilka osób z kierownictwa zakładu, spora grupa ciekawych.

Nie wyobrażamy sobie, że zagrzmiła orkiestra, że podano chłopaczkom kwiatki i wygłoszono przy okazji mowę. W ro-

daju: „wiemy, kłóscie tacy, coście narozrabiali, ale przekreślamy przeszłość, chcemy wam okazać jak największe zaufanie”. Nie ludźmy się. Nic z tych rzeczy. Chłopcy napotkali w tych

(Dokończenie na str. 5)

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

3

Nr 42 (342)

Działalność LOK

Przy siedmiu kółach Ligi Obrony Kraju w powiecie bolesławieckim istnieją oddziały samoobrony. Do najlepiej pracujących należy oddział w Warcie Bolesławieckiej, który ma kilka sekcji — ogólnowojskową, przeciwpożarową, sanitarną, porządkowo-ochronną. Należy do nich 86 osób.

Niedawno odbył się tu pokaz ćwiczeń. Załadowano zrzucanie desantu nieprzyjaciela, walkę z nim i ujęcie. Impreza była bardzo ciekawa i przyciągała się jej oprócz mieszkańców wsi, wielu przedstawicieli władz wojewódzkich i powiatowych.

Oprócz szkolenia oddziały samoobrony wykonują wiele prac w życiu społecznym. W Warcie wyremontowano strzelnicę, remizę strażacką oraz naprawiono drogę.

(L.M.)

Jesienne łowy

Puszcza bolesławiecko-zgorzelecka kryje w sobie ogromną różnorodność zwierzęcą łąkową. Obok sarn i jeleni są tu dziki, które wyrządzają spore szkody okolicznym rolnikom, lis i zające. Nie brak też dziesiątków gatunków ptaków wśród których spotkać można nawet ciernie i guszcze.

Myśliwi z kół „Cyfranka” polują jednak głównie na dzikie kaczki. Wiele wypchanych okazów tych wieloletnich w upierzeniu ptaków znajduje się w pracowniach biologicznych bolesławieckich szkół.

Myśliwi nie zapominają także o zbliżającej się zimy i trudnościach w zdobyciu pożywienia przez zwierzęta. Zgromadzili już kilka ton karmy — siano, owsa w snopach, kasztanów, żołądki itp.

(PS)

Świecą nie tylko neonami

PSS przykładem dobrego handlu

PSS w Bolesławcu od lat znajduje się w czołówce najlepszych spółdzielni woj. wrocławskiego.

Znacznie przekroczony został planowany obrót towarowy. Pozwoliło to osiągnąć zysk rzędu 1,8 mln zł. Nastąpiła też wyraźna poprawa sprzedaży artykułów przemysłowych, owoców i warzyw. Wzrasta jakość wyrobów piekarniczych i masarskich. Klienci zgłosili znacznie mniej reklamacji towarów, niż w roku ubiegłym.

Sporo zastrzeżeń ze strony nabywców budzą natomiast artykuły gospodarstwa domowego i gotowe wyroby przemysłowe. Hurtownie często sprzedają towar wybrakowany. Takie przy padki występują w branży konfekcyjnej, w sprzęcie zmechanizowanym itp.

PSS szczyty się modernizacją swoich sklepów. Dwie placówki handlowe wymagają jeszcze uporządkowania: sklep warzywno-owocowy w Ryńku, w którym będą nowe urządzenia i inaczniej ustawiona ekspozycja towarowa oraz sklep z pieczywem. Powstanie nowoczesny, samoobsługowy sklep powszechny w Osiedlu Konradowskim. Rok 1964 przyniesie budowę pawilonu handlowego w dzielnicy Staszica.

Asfaltowe drogi

Ekipa Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Bolesławcu położyła asfaltową nawierzchnię oraz płytki betonowe na chodnikach przy ulicach — Wróblewskiego, Dębowej, Lipowej, Marcinkowskiego, Okrzei i Westerplatte. Wydatkowano na ten cel 7 mln zł. Ponieważ możliwości ekipy są znacznie większe, Miejska Rada Narodowa wystąpiła z wnioskiem do WRN o przydzielenie w bieżącym roku dodatkowo 2 mln zł na przebudowę dróg.

(L.M.)

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 42 (342)

BOLESŁAWIEC

Miedzy nauką a drogą do domu

Do szkół bolesławieckich dojeżdża sporo młodzieży z okolicy. Po lekcjach pozostaje często dość dużo czasu do odjazdu pociągu, czy autobusu. Spędza go młodzież przeważnie w świetlicy dworcowej, dysponującej 40 miejscami. Codziennie około 300 uczniów korzysta tu z dzienników i czasopism, gier, Biblioteka świetlicy posiada stale 110 książek, które wymieniane są co pewien czas. Radio i adapter

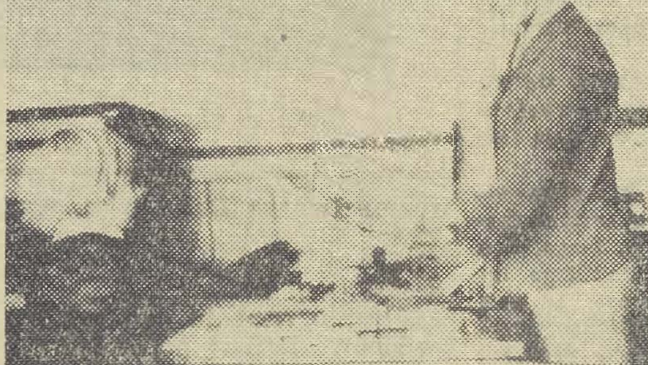
zyczeniem gier, książek i czasopism czuwają świetliczanki.

Jedną z nich ob. Zofia Kachel, stwierdza, że z młodzieżą korzystającą z świetlicy nie ma kłopotów. Uczniowie zachowują się przykładnie, potrafią z korzyścią dla siebie spędzić czas oczekiwania na odjazd do domu.

A jednak nie wszystkim młodzieży uważa świetlicę za najodpowiedniejsze dla siebie miejsce. Często w hali i korytarzu dworca, a także przed budyn-



Przy czytaniu i grach nie długo się czas oczekiwania na odjazd do domu.



Świetliczanka wypożycza czasopisma, gry, a także nie odmawia pomocy przy odrabianiu zadań.

Fot.: K. Łuczak

umożliwiają także słuchanie ciekawych audycji i muzyki. Nad porządkiem w świetlicy i wypo-

kiem i na peronie zauważa się grupki uczennic i uczniów zachowujących się zbyt hałaśliwie. Przekonanie się i zaczepki nie wystawiają dobrego świadectwa ich zachowaniu.

Naszym zdaniem nauczycielstwo i komitety rodzicielskie winny często kontrolować młodzież szkolną na dworcu i nakłaniać ją do korzystania ze świetlicy, gdzie znajdzie się pod fachową opieką. Tego zdania są na pewno również rodzice, których córki i synowie dojeżdżają do szkół w Bolesławcu.

(ZET)

Uroczystości XX-lecia ludowego Wojska Polskiego

Bogaty był program obchodu XX-lecia ludowego Wojska Polskiego oraz Tygodnia Ligi Obrony Kraju. Staraniem Zarządu Powiatowego LOK przy czynnym poparciu rad narodowych, POP, organizacji młodzieżowych i zakładów pracy zorganizowano szereg uroczystości.

W 36 szkołach odbyły się spotkania młodzieży i nauczycielstwa z oficerami służby czynnej jednostki wojskowej. W zakładach pracy, w czterech spotkaniach z wojskiem, wzięło udział około 800 osób. Po spotkaniu w Dolnośląskiej Fabryce Instrumentów Lubimich w Lubinie wystąpił zespół estradowy Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Zgodnie z apelem IV Krajowego Zjazdu LOK, 22 kół podjęły czynny społeczny, które zostały już zrealizowane na ogólną wartość około 50 tys. zł. Czynny wyrażali się w remoncie dróg i strzelnic oraz udziałem w akcji zbrojnej.

W dniu 4 bm. zorganizowano w Lubinie przy pomocy jednostki wojskowej apel poległych i cap-

stryk, w którym wzięli liczny udział mieszkańcy oraz delegacje zakładów pracy i organizacji młodzieżowych. Odbyła się również akademie powiatowa, na którą przybyli delegacje zakładów pracy, aktywiści LOK oraz dowództwo jednostki wojskowej. Po części oficjalnej wystąpił zespół estradowy Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu.

Obecnie na terenie powiatu odbywają się akademie gromadzkie z udziałem delegacji wojskowych.

J. S.



Za wykroczenie grzywna i mandat

Większa dyscyplina społeczna

Kara ma za zadanie zapobiegać wykroczeniom i występkom, odstraszać i wychowywać. Jak to wygląda w praktycznej działalności pokażemy na przykładzie profilaktyczno-represyjnej polityki Prezydium PRN w Lubinie.

Kara grzywny pieniężnej i aresztu zastępczego, to podstawowy instrument represji w zwalczaniu wykroczeń. Fakty świadczą, że jest to bardzo skuteczny instrument.

Przeciętna wysokość grzywny wymierzanej przez kolegium za wykroczenie wynosiła około 300 złotych w roku 1962 i 200 zł w bier-

szym półroczu 1963. Za sześć miesięcy roku 1962 ściągnięto łącznie z mandatami 249.011 zł tytułem grzywny, a 9 sprawców wykroczeń odbyło zastępczą karę aresztu. Analogicznie w pierwszym półroczu br. ściągnięto 201.638 złotych. Nie zachodziła konieczność stosowania zastępczej kary aresztu.

Oto niektóre wykroczenia: Antoni Garbacz — zam. przy ul. Kościuszki 28 za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwym zapłacił 1500 złotych grzywny. Jan Zdanowicz ze wsi Mleczno za rozbicie motora w stanie

Kóło młodzieży a nie ponuraków

Opinią przodującego cieszy się kóło ZMW przy Prezydium PRN w Złotoryi. Z inicjatywy członków kół powstał przy Prez. PRN Ludowy Zespół Sportowy, zaś z inicjatywy sportowców, zorganizowane zostało boisko do rozgrywek piłkarskich. Powszechnie mówi się, iż jest to prawdziwe kóło młodzieży, a nie młodych ponuraków. W historii kół wiele zapisano wspólnych, wesołych spotkań, wycieczek, dowcipnych gazetek i kuligów, ale i żartowych dyskusji nad najistotniejszymi problemami współczesnego życia.

Obecnie, młodzi z kół ZMW, w ramach obchodów XX-lecia LWP, na dzień 19 października przygotowują spotkanie młodzieży z uczestnikami walki o wolność i niepodległość.

J.

Takich piwiarni nie chcemy

Z chwałą wycofania z kiosku ulicznych sprzedawcy piwa, przestaliśmy oglądać rodzajowe scenki, których bohaterami byli nietrzeźwi osobnicy.

Powstańca w miastach i osiedlach piwiarnie miały wdrożyć piwoszy do piwa chmielowego nieletni w sposób kulturalny.

W Złotoryi te zamierzenia okazały się chybione. Przykładem miejscowa piwiarnia. Duszna, zadymiona salta, sprawia bardzo nieprzyjemne wrażenie. Biwalczy nie silą się bynajmniej na względnie przyzwoite zachowanie.

Dzieci z zacięciem zaglądają do wnętrza przez przybitytą oparówkę bez reszty przez „drakoni-czów”. Czas byłby poświęcić kres ich wyczynom. Dużo może zdziałać systematyczna kontrola MO oraz właściwa postawa personelu, który chyba też ponosi część winy za przestępczenie tego lokalu w pospolitą spelunkę.

I.G.

Pomyślny bilans półroczu

Wrześniowa sesja PRN poświęcona była sprawie realizacji planu gospodarczego i budżetu powiatu w okresie I półroczu 1963 roku.

Ze sprawozdania złożonego przez przewodniczącego Prezy-

Z sali sądowej

Władysław Ciosmak, Edward Parziewski i Edward Kusta ukradli w państwowym gospodarstwie rolnym w Lubiatowie (pow. złotoryjski) 100 kg cwa, wartości 230 zł. Sad skazał każdego z nich na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata oraz 150 zł grzywny.

O tym, że nie warto jechać po pijanemu samochodem przekonał się 26-letni Franciszek Baszczyński z Nowej Wsi Złotoryjskiej. Został on przez Sąd Powiatowy w Złotoryi skazany na 1.500 zł grzywny za to, że będąc nietrzeźwym prowadził samochód ciężarowy.

(Lex)

Ruszyć kiosk „Ruchu”

Chocianów posiada 2 kioski „Ruchu” i obecnie ilość ta jest w zupełności wystarczająca. Problem tkwi w tym, że niewłaściwie jest ich rozmieszczenie, gdyż oba usytuowane są

w jednym punkcie, na pl. Wolności. Warto więc jeden z nich przenieść. Mieszkańcy dzielnicy fabrycznej to jest ulic Lipowej i Wesołej oraz ulic Świerczewskiego, Polnej, 1-Maja i Kolejowej chcą kupić gazety, papiery itp. zmuszeni są odbywać dłuższy spacer na pl. Wolności.

Ponadto na ul. Wesołej w trakcie budowy jest cały kompleks budynków fabrycznych a oprócz tego znajduje się w sąsiedztwie dworzec kolejowy. Najlepszym więc punktem byłby róg ul. Kolejowej i Świerczewskiego.

wis.

Sami dla siebie

Dużą rolę w pracy masowo-organizacyjnej mogłyby spełniać Komitety Blokowe. Istnieją niestety tylko dwa. A szkoda. Organizacja akcji sanitarno-porządkowych, konkursy czystości, malowanie klatek schodowych, zakładanie ogródków jordanowskich, laweczki, placów zabaw, porządkowanie posesji itp. — przyczyniłoby się do czystości i dbałości, a co ważniejsze do poszanowania wspólnej własności. Do prac tych można też włączyć komitety blokowe dziecięce i drużyny harcerskie.

Lubin ma dużo aktywnych i wypróbowanych działaczy społecznych. Trzeba tylko odpowiednio nimi kierować. Chętna jest również młodzież. Swoją drogą Prezydium MRN i MZBM winny przystąpić do organizowania dalszych komitetów blokowych.

Ch, Z.

Ch, Z.

ZŁOTORYJA

Dalsze uprawnienia dla gromadzkich rad narodowych

Miejskie, osiedlowe i gromadzkie rady narodowe przejmą z dniem 1 stycznia 1964 r. szereg dalszych zadań z dziedziny budownictwa, przemysłu, gospodarki komunalnej, handlu, komunikacji, oświaty i wychowania, rolnictwa i leśnictwa, zdrowia i opieki społecznej.

Miedzy in. terenowe rady narodowe przejmą prowadzenie spraw kaucji mieszkaniowych w nowym budownictwie, nadzór i finansowanie zakładów drobnej produkcji lokalnej materiałów budowlanych, typowanie sieci punktów sprzedaży detalicznej oraz sieci lokali gastronomicznych, sprawy Miejskiego Handlu Detalicznego, etaty i fundusz plac drożników, remonty i konserwację obiektów i urządzeń sportowych, zadania finansowo-gospodarcze związane z prowadzeniem szkół podstawowych, szkół przysposobienia rolniczego, szkół dla pracujących, przedszkoli i świetlic dziecięcych.

Poważnie wzrosną zadania terenowych rad narodowych w zakresie rolnictwa i leśnictwa, dzięki przejęciu takich spraw jak:

— opracowywanie planów potrzeb nawozów mineralnych,

— ustalanie potrzeb paszowych gromad, dystrybucja pasz itp.

— utrzymanie i konserwacja „agronomówek”,

— nagrody dla przodowników ochrony roślin itp.

I. G.

Po Wystawie Rolniczej w Zagrodnie

Jeden dzień, 5 października br., trwała w Zagrodnie Powiatowa Wystawa Rolnicza Szkół Przysposobienia Rolniczego, Zespołów Przysposobienia Rolniczego i Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu Złotoryja, ukazująca osiągnięcia powiatu z dziedziny produkcji rolnej i zwierzęcej. Wystawa połączona została z olimpiadą rolniczą, w której pod względem znajomości zagadnień rolniczych wyróżnili się i trzy pierwsze miejsca zajęli: Bronisław Cich z Rokitnicy, Michał Sabadach z Wojcieszyń i Anna Ferlewicz z Pielgrzymki.

Uczestnicy olimpiady otrzymali nagrody rzeczowe na ogólną sumę 10.500 zł.

J.

Jawor

Przekraczają plany produkcyjne

Zaloga Wrocławskich Zakładów Metalurgicznych w Jaworze, produkujących kuchenki węglowe i gazowe, kierowane między innymi na eksport do Związku Radzieckiego, bardzo dobrze realizuje swe zadania produkcyjne. W I półroczu br. wykonano 52 proc. planu rocznego, przy czym w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego wzrost produkcji osiągnął 26 proc. Natomiast wydajność pracy wzrosła o 20,3 proc.

Jeszcze lepiej przebiega produkcja w II półroczu br. W lipcu plan produkcyjny wykonano w 105,5 proc., a w sierpniu br. w 121 proc.

k.

Spotkanie z nauczycielami

Pod koniec września odbyło się zorganizowane przez Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP oraz Wydział Oświaty Prezydium PRN spotkanie młodych, rozpoczynających po raz pierwszy w tym roku pracę nauczycieli z władzami powiatu i miasta Jawora. Upłynęło ono w miłej, towarzyskiej atmosferze.

Jaworski Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje pod koniec października br. podobne spotkanie z nauczycielami, uzupełniającymi swe kwalifikacje zawodowe na wyższych uczelniach lub SN-ach. Pozwoli ono jaworskim władzom na lepsze zorientowanie się w warunkach materialnych, mieszkaniowych i osobistych tej grupy nauczycieli.

(k)

Przybywa telewizorów

Według stanu na dzień 1 października br. w powiecie jaworskim były zarejestrowane 6923 radiodiodniarki, 2041 telewizorów oraz 2144 głośniki radiowe. W ciągu dziewięciu miesięcy br. przybyło 297 telewizorów. Natomiast ilość radiodiodniarków zmniejszyła się o 159, a głośników radiowych o 129.

W miastach (Jawor i Bolków) było 3327 radiodiodniarków, 1193 telewizory i 1001 głośników.

(k)

ZA od Ra za Fabry

Kolejny atak

W ROKU 1961 władze zachodnoniemieckiego związku zawodowego pracowników usług publicznych, transportu i komunikacji, postanowiły przenieść swoją siedzibę ze Stuttgartu do Berlina zachodniego. Obecny przewodniczący tego związku — Adolph Kummernuss — sprzeciwił się temu, oświadczając, że warunki polityczne nie sprzyjają obecnie przeniesieniu i, że pobożne życzenia niektórych ludzi nie mogą przy podejmowaniu tak poważnych decyzji być w ogóle brane pod uwagę. Zarząd związku anulował uchwałę z roku 1961. Ale na tym nie koniec. Zachodniobrylscy przywódcy związku zwołali natychmiast całonocną konferencję, na której wysłuchali rezolucję, domagającą się pozbawienia Kummernussa jego funkcji.

Sprawa stała się głośna. Podjęła ją prasa, i tak zachodniobrylscy „Tagesspiegel” przyznaje, że Kummernuss wypowiedział publicznie to, o czym się mówi w NRF prywatnie. Za to „Morgenpost” wystąpiła przeciwko Kummernussowi i usiłowała nawet uzyskać od kierownika biura prasowego związku — Woerla — władzę stwierdzenie, że Kummernuss zostanie pozbawiony swej funkcji.

Ujawniono także kilka machinacji zakulisowych, których celem jest nagonka przeciwko Kummernussowi i przewodniczącemu związku zawodowego pracowników przemyśle chemicznego, papirniczego i ceramicznego. Mianowicie zastępca przewodniczącego SPD — Wehner — oświadczył, że rozpocznie walkę „na noże” przeciwko tym działaczom związków zawodowych, którzy przedstawiają się polityce kilku Wehnera w partii. Potwierdza się również fakt, że Wehner polecił wyższemu urzędnikowi osławionego „urzędu ochrony konstytucji” zebrać w jak najszybszym terminie materiały obciążające niektórych działaczy związkowych.

Isaliśmy już w tym miejscu, że część kierownictwa SPD skłania się wyraźnie ku balwochwalczemu wprost naśladowaniu rządzącej w NRF partii — CDU. Uwidoczniło się to w popieraniu bońskiej polityki zagranicznej. Teraz SPD po prostu wyręcza rząd i koła wielkiego przemysłu w nagonce przeciwko związkom zawodowym, w usiłowaniu podporządkowania ich maniackalnej polityce zimnowojennej.

Projekt przeniesienia siedziby władz związku do Berlina zachodniego był jednym z elementów tej polityki. Bo przecież wiadomo, że Berlin zachodni nie jest integralną częścią Niemieckiej Republiki Federalnej. Miała to być demonstracja, świadcząca o rzekomym poparciu ad-aucerowskich mrzonek o przyłączeniu Berlina zachodniego do NRF. Cofnięcie uchwały, a nadto poparcie stanowiska Kummernussa przez silne organizacje związkowe Hesji i Nadrenii-Wesfalii ukazały jednak politycznym awanturnikom, że ich rewizjonistyczne zachcianki natrafiają na opór ludzi, widzących sytuację realnie.

Ślad kolejny atak — według starych wzorów — na związki zawodowe.

CUX

mógł sobie przypomnieć czy istotnie położył go do szafki i czy miał go wchodząc do fabryki. Wprawdzie doszło do scysji pomiędzy starszym pracownikiem a młodocianym, bo pierwszy nie mógł pojąć delikatnej różnicy — „poprawczak” a państwowy dom wychowawczy. (Chłopcy ze zrozumiałych względów są na tym punkcie czuli). Niemniej w ważnej sprawie rehabilitacji, zdobycia zaufania załogi — są już widoczne osiągnięcia. Może trzeba też dodać, że usunięty początkowo z fabryki młodociancy — za wspomnianą scysję — Kazimierz S. został na swoją prośbę przyjęty z powrotem. Sprawuje się obecnie bez zarzutu.

DRUGI rok pracuje już grupa młodocianych w Fabryce Przewodów Nawojowych. Warto się zastanowić, co wynika z mariażu — Młodzieżowy Zakład Wychowawczy a zakłady przemysłowe. Przypomnijmy: Była to inicjatywa KP partii i wojewódzkich władz oświatowych. Swego rodzaju eksperyment lokalny, legnicki, gdyż w innych zakładach wychowawczych nie stosuje się podobnych metod.

W skrócie, legnicki eksperyment miał dwa ważne cele — przyzwyczaić tych chłopców do zarobkowania własnymi rękoma, zbliżyć ich do robotników, załóg fabrycznych i tym samym dać szansę rehabilitacji. Po drugie — umożliwić chłopcom — których dzieciństwo przebiegało w specyficznych warunkach — zdobycie odpowiedniego wykształcenia i zawodu.

Jak widzimy inicjatywa pożyteczna, humanitarna. Chłopcy wreszcie garną się do fabryk. Wystarczy powiedzieć, że w tej chwili połowa ze 130 wychowanków z domu przy ul. Lenina znajduje się w legnickich zakładach przemysłowych. Nie dziwny się. Otwarto im furtkę powrotu do społeczeństwa.

W praktyce wygląda to tak: trzy razy w tygodniu młodociani uczą się w szkole podstawowej; przez następne trzy

Przepisy BHP nie zezwalają na zatrudnianie młodocianych bezpośrednio w halach produkcyjnych, gdzie unosi się pył miedziowy (przy produkcji specjalnych przewodów).

W związku z tym większość chłopców przeznaczono do prac pomocniczych. Transport, pakowanie czy nawijanie drutu. Tylko dwaj, zatrudnieni w dziale mechanika samochodowego — są z tego zadowoleni.

Reszta narzeka na jednostajność zajęć, na fakt, że po ukończeniu trzyletniej praktyki nie będą mieli atrakcyjnego zawodu.

Dyrektor fabryki zapowiedział, że ma zamiar wystąpić do ministerstwa z prośbą o zezwolenie na zatrudnianie 17-latków w hali produkcyjnej. Warto też — by wzorem innych zakładów legnickich — pomyśleć

w Fabryce Przewodów Nawojowych o doszkalanie zawodowym.

Najważniejsze: chłopcy myśląc o przyszłości łączą ją z fabryką. Wielu młodocianych, którzy mają za sobą pobyt w kilku zakładach wychowawczych, wyraziło chęć pozostania na stałe w fabryce.

JAKUB OPOCZYŃSKI

Cenne wyniki moskiewskiego astronoma

MARS

- coraz mniej tajemniczy

Astronom moskiewski, Wasyl Moroz, ogłosił wyniki badań Marsa, przeprowadzonych wiosną bieżącego roku podczas zbliżenia tej planety do Ziemi na odległość około 130 mln km, za pomocą 125-centymetrowego reflek-

tora Obserwatorium Krymskiego, połączonego z dwoma spektrometrami podczerwieni. Za ich pośrednictwem dokonano analizy składu chemicznego jasnego plam na Marsie, zwanym ładami lub pustyniami tej planety. Zaobser-

wowano tam obecność wodorotlenku żelaza typu ziemskich żeleziaków brunatnych.

W rozmowie z moskiewskim korespondentem Agencji Robotniczej Wasyl Moroz podzielił się także informacjami o innych obserwacjach zrealizowanych w Instytucie Astrologicznym im. Szternberga w Moskwie na podstawie analizy zdjęć filmowych Marsa. Dane, jakimi dysponuje uczony radziecki, świadczą, iż koncentracja dwutlenku węgla na Marsie jest pięciokrotnie mniejsza niż przypuszczano. Korekta ta spowodowała ilość dwutlenku węgla w atmosferze Marsa znacznie bliżej w kierunku „proporcji ziemskich”.

Uczony radziecki badał ponadto specjalne pasma widma absorpcyjnego w rejonie marsjańskich „mórz”, odkryte przez amerykańskiego astronoma, W. Sintoną, w 1956 roku. Odkrycie to potwierdziło przypuszczenia, że „morza” marsjańskie są pokryte roślinnością podobną do porostów lub innych ziemskich roślin, wytrzymałych na suszę i zmiany temperatury. Mogłyby to być rośliny analogiczne do ziemskich mechów spotykanych w tundrze lub do mikroskopijnych glonów lądowych.

Sinton wskazał swego czasu nową drogę sprawdzenia, czy na Marsie istnieje prawdopodobieństwo występowania roślinności podobnej do ziemskiej. I oto W. Moroz uzyskał dalsze dowody potwierdzające ewentualną możliwość występowania prymitywnych form żywych w rejonie marsjańskich „mórz”. Współbieżność z wynikami obserwacji Sintony, które 7 lat temu były prawdziwą rewelacją naukową, ma wielkie znaczenie dla badaczy Marsa, a także dla kosmonautów. Mars traktowany jest bowiem jako jedno z pierwszych ciał niebieskich, na którym jeszcze w bieżącym stuleciu stanie noga człowieka.

IGA GIZIŃSKA
WIT AR

RYSZARD BADOWSKI

ODPOWIEDZI Kedakeji

Ob. Adolf Plechowicz w Legnicy

W odpowiedzi na naszą interwencję Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych powiadomił nas, że budynek przy ul. Głogowskiej 45 (oficyna) jest technicznie wyeksploatowany, wobec czego prowadzone tam roboty mają charakter zabezpieczający. Lokatorzy oficyny powinni korzystać z urządzeń sanitarnych znajdujących się na parterze w budynku frontowym.

Lokatorzy domu przy ul. Nowej 6 w Legnicy

Zakład Remontowy MZBM przystąpił do naprawy dachu w bieżącym miesiącu. Tak przynajmniej obiecuje dyrekcja MZBM. Miejmy nadzieję, że dotrzyma obietnicy.

Ob. Józef Antoszek w Legnicy

Otrzymałmy na piśmie zapewnienie dyrekcji MZBM, że pokrycie dachu papą zostanie „sprawdzone” i wykonane w m-cu październiku. W tym też czasie zostanie wykonany tynk na suficie w pokoju.

Ob. Wojciech Witkowski w Legnicy

W sprawie postawienia pieców MZBM wyjaśnia, że „z uwagi na zbyt dużą ilość potrzeb tego rodzaju w 1963 r. nie jest w stanie ich wykonać. Zostały one natomiast zaplanowane i będą wykonane w I kwartale 1964 r.”

Z Wydziału Zdrowia Prez. MRN w Legnicy otrzymałmy odpowiedź, z której treści będzie Pan mógł się zapoznać w naszej Redakcji.

Ob. Janina Strzelczyk w Legnicy

Prosimy odwiedzić naszą Redakcję w celu zapoznania się z treścią odpowiedzi Zakładowej Komisji Rozjemczej przy Legn. Zakł. Przem. Ter. Materiałów Budowlanych.

Ob. Aleksander Markowski w Legnicy

Zgodnie z zapewnieniem dyrekcji MZBM usterki po reperaturze dachu zostaną usunięte do 15 listopada br.

Ob. Władysław Skoczylas w Złotoryi

Prosimy uprzejmie pofatygować się do naszej Redakcji w celu zapoznania się z odpowiedzią, jaką w Pańskiej sprawie otrzymałmy z PUPiK „Ruch” we Wrocławiu.

Ob. Jarosław Jatkiewicz w Legnicy. Z Prezydium MRN w Legnicy otrzymałmy pismo informujące, że sorawa Pana była rozpatrywana i wykonana przez Prezydium Woj. Rady Narodowej we Wrocławiu. Wydz. Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej, który podtrzymał odmowną decyzję Komisji Przydziału Mieszkań, ponlewał metraż w zajmowanym mieszkaniu jest wystarczający.

WIADOMOŚCI
LEGNICKE

Nr 42 (342)

BEZ KONWOJU

(Dokończenie ze str. 3)

pierwszych tygodniach pracy mur nieufności, a czasem jawną niechęć.

PRZYNAJĄ to teraz wszyscy. Sarkali pracownicy strażnicy przemysłowej bojąc się nadmiaru obowiązków, robotnicy pomyśleli o zafundowaniu sobie kłódek do szafek, w których chowają osobiste rzeczy. Bo przecież to zakład przemysłowy, gdzie ludzie znają się na różnych „śrubkach” mechanizmów, ale nie mają kluczy do młodych główek. Zwłaszcza, że w tych główkach coś niecoś się popsuło. Żadnego doświadczenia wychowawczego.

Nie wspominam tego, by urazić kogokolwiek z legnickiej Fabryki Przewodów Nawojowych. W gruncie rzeczy ta początkowa nieufność jest ludzka, zrozumiała.

— Miałem ciężki kawałek roboty — opowiada mi inspektor BHP SEWE-KYN PATAN, zaręczam opiekun młodocianych — ciągle obawiam się, że dojdzie do tragicznego wypadku. Nie o mordobicie chodzi. Wie pan to takie wesołe chłopaczki. Trzymają się ich różne figle. Strasznie ciekawscy. I nie tylko popatrzą na maszynę. Sami muszą pokłucie, sbać jak to się obraca i dlaczego. Rozumieją. Też miałem kiedyś 18 lat. Też mnie interesowały motory, bezpieczniki. Musiałem ich jednak trzymać z daleka od maszyn, pilnować żeby nie było wypadku. Co do innych rzeczy, których obawialiśmy się, nie trzeba było ich pilnować...

Tę opinię podzielali inni rozmówcy. Od dyrektora naczelnego zakładu do majstrów. Wypadków drobnych kradzieży — nie zanotowano. W każdym razie nie ma ich więcej niż wówczas zanim do fabryki przybyła 20 osobowa grupa wychowanków Młodzieżowego Domu Wychowawczego. Dodatkowe kłódki okazały się zbędne. Wprawdzie pewnemu robotnikowi zginął zegarek, ale nie

dni robocze przychodzą do fabryki. Zarobki wynoszą około 260 zł miesięcznie. Zaden majątek, ale na pewno przyjemnie mieć własną książeczkę oszczędnościową, z której od czasu do czasu można podjąć pieniądze na zakup koszuli, butów czy na łakocie i bilet do kina.

REASUMUJĄC: jeśli chodzi o pierwszy cel — eksperyment się udał. Młodociani czują się w fabryce dobrze. Z małymi wyjątkami traktowani są jak inni, „normalni”, młodzi robotnicy.

Gożej z drugim celem — zdobyciem zawodu. Lepiej jest w Hucie Miedzi i w legnickiej spółdzielni „Mechanik”, gdzie są warunki i gdzie pomyślano o zawodowym doszkalanu młodocianych. Natomiast w Fabryce Przewodów Nawojowych, pomimo dobrych chęci kierownictwa, sprawa wygląda gorzej.

HODOWCY KRÓLIKÓW! PSS w Bolesławcu

ROZPOCZYNA OD 15 LISTOPADA 1963 R.

zakup żywych, zdrowych królików na eksport

I płać za 1 szt. w I klasie o wadze od 3 kg wzwyż 23 zł za 1 kilogram. W klasie II o wadze 2,50 kg do 3 kg 21 zł za 1 kg. W klasie III o wadze od 2,20 kg do 2,50 kg 19 zł za 1 kg.

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się w dziale obrotu towarowego PSS Bolesławiec ul. Gen. K. Świerczewskiego nr 19 tel. 86, 353/K

BOLESŁAWIECKA FABRYKA FIOLEK I AMPUŁEK „POLFA”

w Bolesławcu, ul. Ciesielska 5—7
tel. 263

POSZUKUJE WYKONAWCY ALBO ZAKUPI

500 SZT. USZCZELEK MEMBRANOWYCH O ŚREDNICY Ø 130 mm
I Ø 75 mm O GRUBOŚCI 3 mm

Szczegóły otrzymać można w dziale zaopatrzenia w B.F.F. i A. „Polfi” 352K

Ciekawy eksperyment

Siatkarze i koszykarze hokeistami

Wszystko wskazuje na to, że w tym roku nasi siatkarze i koszykarze „zostaną na lodzie”.

Już za dwa tygodnie rozpoczynają boje mistrzowskie koszykarze i siatkarze, hokeiści i hokeistki. Gdzie będą rozgrywać spotkania, nie wiadomo. Ani jeden ani drugi nie dysponują odpowiednią salą, bo w mieście nie ma takiej sali.

Od kilku lat nasze władze sportowe nie mogą uporać się z doprowadzeniem do stanu używalności jedynej sali przy ul. Głogowskiej. Od kilku lat słyszmy że już wkrótce, że już w tym roku...

Słowem „obiecanki cacanki”, a koszykarze i siatkarze jeszcze trenują na dworze.

W niedzielę oglądamy

J. Bekera i kolarzy czechosłowackich

W ciekawym wyścigu kolarskim, który odbędzie się 20 bm. w Legnicy weźmie udział czołówka kolarzy Dolnego Śląska z Józefem Bekem na czele. Również 6 kolarzy CSRS zapowiedziało swój start w imprezie.

Trasa wyścigu dla zawodników I i II licencji wynosić będzie 96 kilometrów: Legnica — Prochowice — Lubin — Chocianów — Chojnów — Legnica.

Kolarze przejeżdżać będą ulicami: Chojnowską, Leńskiego, Muzealną, Łainego, Powstańców, Orla Białego, Wrocławską, Sądową, Świerczewskiego, Bielańską. Meta wyścigu znajdować się będzie na stadionie CWKS.

NAJLEPIEJ STRZELALI

Tadeusz Janiak i drużyna LZPOW

W zorganizowanych przez Zarząd Powiatowy LOK-u zawodach strzeleckich startowało 84 zawodników. Zwycięzcą indywidualnym został Tadeusz Janiak — Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego — który zdobył 75 punktów. Na II miejscu uplasował się Kazimierz Kiełbucki — LOK Wągrowo — 59 punktów, a na III Marian Olszewski — LZPOW — 57 punktów.

Drużynowo triumfował zespół LZPOW — 187 punktów. II miejsce zajęła drużyna Technikum Przemysłu Spożywczego — 133 punkty, III również zespół strzelecki Technikum Przemysłu Spożywczego — 119 punktów.

(b)

DLA MIESZKAŃCÓW BOLESŁAWCA I POWIATU

KÓŁEK ROLNICZYCH I SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

WYKONUJEMY USŁUGI W ZAKRESIE ROBÓT:

- STOLARSKICH — NAPRAWA oraz WYRÓB NOWYCH MEBLI
- BEDNARSKICH
- KOŁODZIEJSKICH

BOLESŁAWIEC, UL. A. MICKIEWICZA 6 TEL. 121

- ŚLUSARSKICH — NAPRAWA SPRZĘTU DOMOWEGO, WAG, GRZEJNIKÓW ELEKTR.
- ŚLUSARSKO — SAMOCHODOWYCH — NAPRAWY BIEŻ. MOTOCYKLI I SAMOCHODÓW

BOLESŁAWIEC, UL. GRUNWALDZKA 1 TEL. 166

- BUDOWLANO — REMONTOWYCH — REMONTY MIESZKAŃ, DOMÓW, ZABUDOWAŃ GOSPODARSKICH ORAZ MALOWANIE MIESZKAŃ I DOMÓW

BOLESŁAWIEC 138, TEL. 166.

Powyższe punkty usługowe należą do BOLESŁAWIECKICH ZAKŁADÓW WIELOBRANŻOWYCH PRZEMYSŁU TERENOWEGO z siedzibą w Bolesławicach, tel. 166.

351k

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Wrocław ul. Podwale 62. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji). RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendiewicz, Ferdynand Blauciak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Urzutecki, Józef Nowak. ADRES REDAKCJI: Legnica Rynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-48, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielać placówki „Ituch” i poczty. Niekopiować nie zamówionych redakcją nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania. DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”. Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-5/6

Zezem na bramkę

Aby opieka nie była fikcją

UDOWE Zespoły Sportowe w powiatach naszego Zagłębia posiadają na swym koncie pokaźny dorobek. Wystarczy wspomnieć o sekcji kolarskiej legnickiego PZGS-u i piłkarzach Przybkowa, o lekkoatletach Złotoryi, gimnastykach Jawora, czy kolarzach Bolesławca.

Jednak często jeszcze bardzo dużo kół LZS walczy z poważnymi trudnościami. Dotacje zrzeszenia często mają wręcz symboliczny charakter, nie zaspokajają nawet części potrzeb. Nie wszystkie też kółka mogą znaleźć takiego opiekuna jak Cromadzka Rada Narodowa w Przybkowie, która bardzo ofiarnie pomaga swym piłkarzom.

Np. opieka PZGS-u nad sekcją kolarską ogranicza się — szczerze trzeba przyznać — tylko do udzielania kolarzom sztydu instytucji. Długo może działać PZGS-u dlatego są tak „ostrożnymi” opiekunami, ponieważ dotychczas nie spracowali patronatu nad żadną sekcją sportową. Taki opiekun jest znacznie więcej.

Nie ulega wątpliwości, że dalszy rozwój kół LZS na wsi, w dużej mierze zależy od owych opiekunów — zakładów pracy, organizacji, instytucji, które nosząby pomoc sportowi wiejskiemu. Jednak patronaty te muszą mieć formę jakiegoś konkretnego zobowiązania.

Wydaje nam się, że władze sportowe — i nie tylko sportowe — w Legnicy, Lubinie, Bolesławcu, Złotoryi powinny wziąć przykład z działaczy województwa szczecińskiego.

Oto 30 lipca br. Prezydium WRN w Szczecinie podjęło uchwałę w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej i turystyki na wsi szczecińskiej. Najbliższe postanowienie Prezydium WRN w Szczecinie brzmi: „Cromadzkie Rady Narodowe dokonają oceny dotychczasowego stanu kultury fizycznej na terenie swej gromady i podejmą odpowiednie uchwały, zmierzające do poprawy sytuacji w tym zakresie...”. „GRN-y dopinają, aby każdy zakład pracy w gromadzie objął patronat nad jednym LZS-ami. Sprawowany przez zakład pracy patronat, powinien polegać na niesieniu w najszerszym, możliwym zakresie, wszechstronnej pomocy materialnej i organizacyjnej...”

Działacze szczecińscy wybrali chyba najwłaściwszą drogę. Tylko wszechstronna pomoc miejscowych władz i zakładów pracy może zapewnić sportowi wiejskiemu dalszy, należyty rozwój. Wydaje nam się, że byłoby bardzo wskazane, aby władze powiatów naszego Zagłębia poszły śladem szczecińskich działaczy.

RJ

Franciszek Sadanowicz zdobył puchar OZKO!

Bardzo dobrze spisała się ekipa sekcji kolarskiej naszego PZGS-u, biorąc udział w wyścigu ulicznym zorganizowanym przez PZKOi. we Wrocławiu.

FRANCISZEK SADANOWICZ wygrał wyścig dla zawodników z IV licencji sportową, zdobywając piękny puchar Okręgowego Związku Kolarskiego.

GRZEGORZ SZUMLAKOWSKI prowadząc zdecydowanie przez większą część dystansu w wyścigu głównym — na 50 km — „przegapił” końcówkę i zajął III miejsce. JOZEF DĄBROWSKI zajął w tym samym wyścigu VI miejsce.

f.

Bohaterowie skromnych zwycięstw nadal konsekwentni

Przedownicy ligi wojewódzkiej — piłkarze BKS-u — na pewno zasłużyli sobie na miano bohaterów skromnych zwycięstw. Skromnych cyfrowo. Jeśli bowiem chodzi o wyszkolenie techniczne, zmysł kombinacji, płynność przeprowadzanych akcji to w te umiejętności na pewno są bogatsi od wielu trzyciolatych drużyn.

Kolejne spotkanie rozegrali Bolesławianie na własnym boisku z Nysą Kłodzką. Znowu odnieśli zwycięstwo różnicą jednej bramki 3:2 (2:0). Nie wynik jest tu jednak najważniejszy, ale forma jaką zdemontowali piłkarze BKS-u.

Kibice i sympatycy drużyny powinni być zadowoleni. Jeśli piłkarze w tej formie utrzymają się jeszcze przez kilka tygodni, to tytuł jesiennego mistrza województwa powinni zdobyć bez trudności.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Gallus, Gawryszewski i Skowronski.

erg

Porażka chyba potrzebna

Równa stawka rywali

Piłkarze Piasta ponieśli pierwszą porażkę w dotychczasowych rozgrywkach mistrzowskich. Przegrali ze swoim imiennikiem z Bolkowa 4:5. Początek spotkania nie zapowiadał kłeski faworytów. Legniczanie zdobyli dość wyraźną przewagę i prowadzili 2:0. Potem zbyt pewni sukcesu nie docenili przeciwnika, który strzelił w tym czasie kolejno aż pięć bramek. Pod koniec spotkania piłkarze nasi znowu osiągnęli przynajmniej przewagę, niestety zabrakło cza-

su na przechylene szali zwycięstwa na swą korzyść. Strzelili wprawdzie dalsze dwie bramki, ale zeszli z boiska pokonani.

Sądymy, że ta przelana porażka była zespołowi potrzebna. Zawodnicy Piasta przejawiali już zbyt dużą pewność siebie, zaczęli trochę lekceważyć przeciwników. Taka postawa drużyny przed czy później musi przynieść smutne rezultaty.

Po tej lekcji zespół Piasta powinien docenić każdego przeciwnika. Mamy nadzieję, że ta

„bolkowska” nauka nie pójdzie w las.

Pozostałe wyniki: Dziewiarz Ib — Pogoń Świerzawa 2:1, BKS Ib — Jaworzanka 6:1, LZS Zebrzydowa — Garbarnia Prochowice 4:2, Górnik Lubin — Górnik Złotoryja 3:2, Stal Chocianów — Polonia Środa Śląska 1:0.

TABELA KLASY B PO SIĘDMU SPOTKANIACH

Piast Legnica	7	12:2	33:14
BKS Ib Bolesławiec	7	12:2	32:10
Piast Bolków	7	12:2	27:13
Górnik Lubin	7	10:4	18:20
Dziewiarz Ib	7	8:6	15:15
LZS Zebrzydowa	7	8:6	14:19
Pogoń Świerzawa	7	6:8	15:13
Jaworzanka	7	4:10	16:25
Stal Chocianów	7	4:10	14:23
Polonia Środa Śl.	7	4:10	10:21
Garbarnia Proch.	7	4:10	10:23
Górnik Ib Złotoryja	7	1:13	6:23

b

Brawo piłkarze Przybkowa

Pokonali Lubin i Złotoryję

Świetnie wystartował mistrz naszego powiatu w piłce nożnej — zespół LZS Przybków. W walkach eliminacyjnych o wejście do finału mistrzostw wojewódzkich piłkarze nasi odnieśli wysokie zwycięstwo nad najlepszą drużyną powiatu lubińskiego 3:0, oraz po niezwykle dramatycznej walce, pokonali zespół Złotoryi 4:3.

W normalnym czasie wynik tego ostatniego spotkania brzmiał 3:3. Dopiero w dogrywce udało się piłkarzom Przybkowa zdobyć decydującą bramkę. Szczegółowym strzelcem okazał się Matusiak. Pozostałe bramki zdobyli: Monasterski, Szablewski i Wierzbowski.

Lekkoatleci Złotoryi najlepsi zespołowo

Ewa Gałęza najszybsza biegaczka

Lekkoatleci Złotoryi, Jawora i Legnicy spotkali się ostatnio w trójmecz „O Puchar Zarządu Wojewódzkiego ZMW”. Ciekawa ta impreza, na której uzyskano kilka niezłych wyników odbyła się na stadionie Górnika w Złotoryi.

Zdecydowane zwycięstwo zespołu odnieśli lekkoatleci Złotoryi gromadząc ponad 23 tysiące punktów. Na drugim miejscu uplaso-

wala się ekipa Legnicy, na trzecim Jawora.

Najlepszą bez wątpienia zawodniczką była Legniczanka Ewa Gałęza, która w biegu na 100 m. uzyskała 13,3 sekundy, na 200 m. 27,6 sek., w skoku w dal 4,92 m., w skoku w wyż 1,29 m.

beł

Zamiast sprawozdania

Na spotkanie Dziewiarz-Oleśniczanka

Mecz jednym zdaniem skwitować można:

„W dobrym wydaniu antypiłka nożna”!

B. Freidenberg

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę tymczasową wydaną przez Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego na nazwisko Skrzypacz Zofia. G-14114

ZGUBIONO świadectwo szkolne ukończenia 7 klas wydaną przez Szkołę Podstawową w Wojcieszowie Górnym na nazwisko Osuch Jan. G-14113

ZGUBIONO przepustkę nr 226 wydaną przez Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego na nazwisko Kalinowska Irena. G-14116

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klas wydaną przez Szkołę Podstawową w Katowicach-Ligocie na nazwisko Oleksiak Robert. G-14117

ZGUBIONO legitymację służbową nr 288 wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie na nazwisko Puch Zbigniew. G-14118

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko Zoltowska Janina. G-14119

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Bubak Kazimierz. G-14120

SKRADZIONO legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Podstawową nr 17 w Legnicy na nazwisko Derwisz Michał. G-14121

SKRADZIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy oraz bilet miesięczny na nazwisko Maj Halina. G-14124

ZAMIENIĘ mieszkanie dwa pokoje, kuchnia, łazienka w Chojnowie na podobne w Legnicy. Oferty składać w redakcji. G-14122

ZA DŁUGI mego męża Tomczyka Kazimierza nie odpowiadam. Tomczyk Irena. G-14123

ZGINAŁ pies rasy wilczur. Znalazca proszony jest o odprowadzenie na adres: Legnica, ul. Wrocławska 13 oficyna. G-14126

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 42 (342)

Piłkarski przekładaniec

Wprawdzie zespoły seniorów Dziewiarza i Piasta poniosły dotkliwe porażki, honor piłkarstwa naszego podokręgu uratowała młodzież. Najcenniejszy wynik uzyskali juniorzy Dziewiarza wygrywając spotkanie mistrzowskie z groźną drużyną Polonii Jelenia Góra 5:0. Bramki dla Legniczian strzelili: Sowa — 3, Dzido i Jurczak po jednej.

Również trampkarze Dziewiarza pokonali swych kolegów z BKS-u 3:1, a juniorzy ligi terenowej Pogoń Świerzawę też 3:1.

*

CWKS odniósł cenne zwycięstwo nad Olszą Olszyna Lubąska 3:2. Wojskowi po zdobyciu tych dwóch cennych punktów opuścili dolne rejony tabeli i uplasowali się w bezpiecznej środkowej strefie.

Wysoką porażkę poniósł beniaminek klasy A. Warta Raciborzowice, inkasując w spotkaniu z Łużycami Lubą ań aż 9 bramek.

(n)

Lucjan Kirej zwycięzcą regat

Na jeziorze w Kuniech odbyły się ciekawe regaty żeglarskie o puchar przechodni MKKFit. Impreza ta zorganizowana została z okazji XX-lecia LWP.

Po raz pierwszy oprócz żeglarzy LOK-u startowali członkowie Klubu Wodnego „Kon-Tiki” przy SPiB w Legnicy. Zdobywcą pucharu został Lucjan Kirej z Ligi Obrony Kraju. Drugie miejsce zajął ubiegłoroczny zdobywca pucharu Zygmunta Gromadzki również z LOK.

Na trzecim miejscu — co było dużą niespodzianką — uplasował się Zbigniew Drohomirecki z „Kon-Tiki”. Czwarte miejsce zajął inż. Tadeusz Lichwa — LOK i piąte Mieczysław Pabel — „Kon-Tiki”.

erg

Co kryje liść?



Fot. T. Drankowski

Wysoki poziom

Pewnemu mieszkańcowi Norymbergi skradziono kolejno trzy samochody. Aby zabezpieczyć się przed dalszymi stratami, pechowy automobilista skonstruował windę, na której parkuje swój samochód. Uruchamia ją z mieszkania przez naciśnięcie guzika. Wynalazca ma nadzieję, że ten sześciometrowy poziom okaże się dla złodziei za wysoki.



CUDZE CHWALICIE...

Różne rzeczy

Legnickie „Delikatesy” mają szeroki wachlarz wszelkich artykułów spożywczych. Poszerza się go jeszcze więcej, aby tylko klienci byli zadowoleni.

Zachęcający napis w witrynie reklamuje „kawy”, „herbaty” itp. Podobno w niedalekiej przyszłości sprzedawać się będzie tutaj także maki, kakao, tytoń itp.

Końcówki pozagatunkowe

Wielkim ewenementem towarzysko-rozrywkowym był ostatni pokaz mody w Legnicy. Ze zgrabnej budy wylinały się raz po raz modelki, prezentując kreacje modne, których sprzedaż trudni się legnicki handel.

Z rozmów kulańskich wynika, że największym wzięciem w rokowym cieszyły się nowoczesne kreacje nazwane „końcówkami” i modelami „pozagatunkowymi”. W ten sposób legnicki handel dał jeszcze raz przykład, jak można być oryginalnym indywidualistą. Bo po co reklamować to, co znajduje się w sklepach, kiedy

Przewodniczący Prezydium MRN w Chocianowie, Tomasz P., miał w lecie 1961 r. nie lada orzech do zgryzienia. Na polecenie Archiwum Państwowego należało „od zaraz” przystąpić do porządkowania akt byłego Zarządu Miejskiego (magistratu) i PMRN z lat 1945-58 a tymczasem nikt w Chocianowie na pracy archiwalnej się nie znał. Nie wiadomo było dokładnie co i jak robić, żeby robota miała przebieg krótki, ale wykonana była solidnie, rzetelnie, zgodnie z wymogami Archiwum Państwowego w Legnicy i przepisami prawnymi.

P O dłuższych staraniach znaleziono wreszcie wykonawców. 15 sierpnia Prez. MRN, reprezentowane przez przewodniczącego Tomasza P., zawarło umowę o wykonaniu tej samej prawni archiwum z grupą pracowników Prez. PRN w Lubinie. Robota miała ruszyć natychmiast, ale widocznie nie ruszyła, bo w tydzień później dokładnie 22 sierpnia, druga umowa o wykonanie tej samej pracy zawarto z pracownikami Archiwalnego Punktu Usługowego Związku Emerytów w Gorzowie Wielkopolskim. Umowę tę jednak w bardzo krótkim czasie zerwano.

KOMU PIENIĄDZE?

Z TYM pytaniem zwrócił się do przewodniczącego PMRN w Chocianowie, kierownika referatu budżetowo-gospodarczego PPRN w Lubinie, Józef T., kiedy tenże przewodniczący skarżył się przed nim zaczął na przybyłych właśnie dwóch pracowników Archiwalnego Punktu Usługowego, którzy już pierwszego dnia po przyjeździe do Chocianowa upili się i błogo posnęli wśród stert zakurzonych akt. na równie zakurzonym strychu MRN-u.

— Komu pieniądze? Pijakom? Rozpedzić towarzystwo do domu, a ja zorganizuję taki zespół złożony z pracowników Prez. MRN w Lubinie, że mucha nie siada! — radził i zapewnił Józef T., bądź co bądź kierownik referatu nadzórnej jednostki.

Przewodniczący chętnie propozycję przyjął i na swoje nieszczęście

Krzysztof Wiśniewski

Archiwiści z Chocianowa

architektów gorzowskich, pod pretekstem braku lokum na zakwaterowanie, odesłał z Chocianowa.

Sądzić by należało, iż umowa z „archiwistami” lubińskimi zawarta została później, niż z gorzowskimi. Tak zresztą było w istocie i tak zeznał sam przewodniczący MRN. A więc pomyłka w danych sporządzonych umów? Chyba nie. Podejrzewa się, iż na skutek propozycji Józefa T. z Lubina, umowę z Gorzowem przedstawiono jako zawartą w terminie późniejszym od faktycznego.

Zawsze co swoi to swoi. Po co mają obcy zarabiać na czysto lokalnej robocie — pomyśleli Józef T., przewodniczący Tomasz P. i główny księgowy Stanisław P., zrywając umowę z fachowcami na rzecz niefachowców, ale za to pracowników nadzórnej jednostki.

„Archiwiści”, w imieniu których występował w sposób bardzo nieoficjalny Józef P., zapewniali, iż robota dosłownie palić im się będzie w rękach i Prez. MRN ani się obejrzy, jak 25 września żmudna praca w zaniedbanym archiwum zostanie ukończona.

Tymczasem miały tygodnie. Od czasu do czasu na strychu MRN krzątali się przybysze z Lubina. Przyjeżdżali początkowo wszyscy, wyszczególnieni w umowie, później już nie wszyscy, ale w fikcyjnym „dzienniczku czynności” absolutnie wszyscy podpisali obecność. W październiku wreszcie Józef T. zaproponował przewodniczącemu Tomaszowi P. przewiezienie wszystkich akt do Lubina.

— Dojazdy do Chocianowa są utrudnione, jest zimno, lepiej gdy robotę będziemy mieli pod

(Dokończenie na str. 6)

Dowcip z za grobu

Spadkobiercy Russela S. Altmana czuli się oszukani. Wiadomo było, że jako znany handlarz zbożem i właściciel młynów w stanie Ohio (USA), powinien być zostawić nielichą fortunę w gotówce. Oficjalny testament nie zawierał jednak pod tym względem



Rabat reklama

Dyrekcja kliniki położniczej w Sangus (USA) udzieliła rabatu swej 35-letniej pacjentce Falluhi Fahey. Ten wspólny gest — poród w klinice jest dość kosztowny — ma przy okazji służyć reklamie. Pacjentka urodziła w tej klinice już jedenastego dziecka.



Czarna Wenus

Wybory miss piękności odbywają się ostatnio również w krajach afrykańskich. Pierwszy, oficjalny konkurs na najpiękniejszą córkę Etiopii odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Starsze panie o nieposzlakowanej opinii oceniać będą idealne wymiary i kształty kandydatek. Jedynie te dane ogłoszone zostaną jury oraz publiczności, przed którymi kandydatki wystąpią w wieczorowych sukniach. Sędziowie będą mo-

gli w ten sposób całą swoją uwagę skierować na osobisty wdzięk i czar kandydatek bez rozpraszania jej na drugorzędne zalety. Tak przynajmniej twierdzą surowe matrony cesarstwa Etiopii. Kto wie, czy kreowana w ten dość dziwny sposób miss nie awansuje kiedyś do roli Miss Universum. Wiadomo przecież, że królowa Saby, założycielka tego państwa już przed trzema tysiącami lat, słynęła nie tylko z mądrości lecz także z legendarnej urody.

Szczęśliwe wyjście

Francuski minister sprawiedliwości wypowiedział się w obecności prezydenta de Gaulle'a na temat złych warunków i niedostatecznego wyżywienia w francuskich więzieniach. „Zawsze jest wyjście z sytuacji, na szczęście przecież mogą zbiec” — zareplikował prezydent.

Powód — teściowa?

Zła teściowa jest wystarczającą podstawą udzielenia rozwodu. Tak orzekł sąd najwyższy w Tokio. W procesie trwającym kilka lat uznano słusność skargi małżonki występującej o rozwód, ponieważ teściowa zamieniła jej życie w piekło. Mąż uznany został winnym i musi płacić odszkodowanie. Wyrok ten stał się precedensem. Fala podobnych spraw wpłynęła do sądów japońskich. Często bowiem żona wprowadza się do rodziny męża, a to z kolei często prowadzi do niesnasek. Istotnym powodem tej sytuacji jest stały brak ponad 2 milionów mieszkań.

Niebo wynagrodzi

Jak wiadomo w NRF zniesiono karę śmierci, są jednak tacy, którzy domagają się jej ponownego wprowadzenia. Należy do nich koloński adwokat Guenther Krauss, przewodniczący powołanego niedawno towarzystwa zwolenników kary śmierci. Zarzut, że pomyłki sądowe nie dadzą się już skorygować, adwokat odparował twierdzeniem: „Jeśli skazany zostanie ktoś niewinnie, otrzyma on zadośćuczynienie w niebie.”



MINIATURA ŁÓDZ PODWODNA

Szwajcarski wynalazca Roger Bajulaz nazywa ją „Miniscaphe”. Uważa się, iż będzie to rewolucja w sporcie wodnym. Kabina tej łodzi prowadzącej mieści dwie osoby, które mogą przez szklaną kopułkę obserwować „od dołu” pływające wycyny. Powietrze dochodzi do kabiny przez dwa peryskopy, a zanurzenie umożliwia zbiornik wodny. Przy jakimkolwiek defekcie technicznym specjalne urządzenie wypycha łódź natychmiast na powierzchnię.

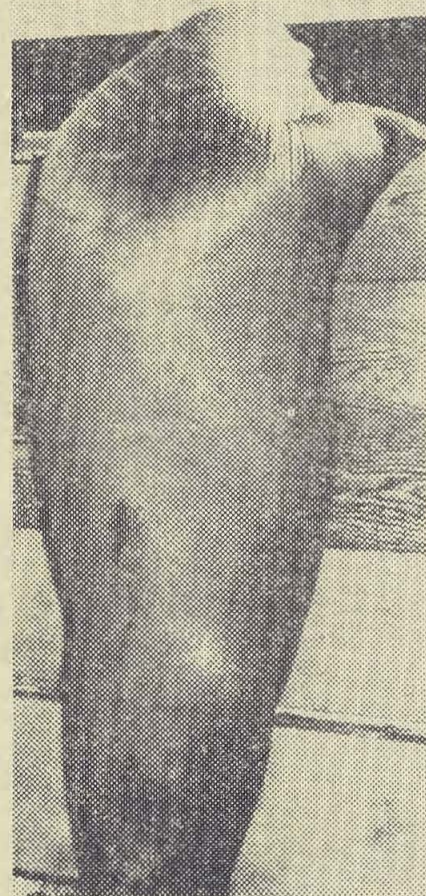
Niestety, nie znamy bliższych szczegółów tej łodzi. A szkoda, bo można by się pokusić o zbudowanie jej i u nas!

Kłopoty Szwajcarów

Lozanna jest jedynym miastem w Europie, w którym nocną porą oznajmia się z wieży katedry godziny. Wywoływacz godzin, ze względu na podeszły wiek, musiał zrezygnować ze swej średnio-wiecznej funkcji. Skwapliwie szukano następcy. W końcu zgłosiło się dwóch studentów, którzy zaferowali swą pomoc. Mimo pilności i powagi sprawy odrzucono jednak ich ofertę. Byli bowiem muzumanami. Rajcowie i dostojnicy kościoła obawiali się, że pewnej nocy zaczną oni z katedry głosić chwałę Al-laha i Mahometa, jego proroka.

Żywe popielniczki

Salvador Dali, znany ze swych dziwactw surrealisty, zaszkodził zaproszonych gości nowym pomysłem. Był nim chodzące popielniczki. Dali przywiązał je do rozpuszczalnych po swoim mieszkaniu żółwi.



Gwałtowna miłość

Niepoohamowanym uczuciem zapalała do swego partnera samiczka morsa Ookie, mieszkanka nowojorskiego akwarium. Dozorcy mieli jej jednak za złe, że zbyt często zmieniała basen odwiedzając swego małżonka Olafa. Odrodzili więc zakochaną parę drewnianym plotem. Odtąd Ookie musi używać kąpieli, wypatruje godzinami za utraconym szczęściem. Na dłuższą metę plot nie rozdzieli jednak uczuć. Pod takim ładunkiem napiętności — wysokość 2,30 m i waga około tony — przeszkoda niebawem runie.